

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



MANUEL LARREYS  
został przywódcą hiszpańskiej „Falangi iaszystowskiej” na miejsce Primo de Rivero.



RAKOWSKI  
b. ambasador sowiecki w Paryżu, stanie wkrótce przed sądem w Moskwie, oskarżony o zdradę Sowietów.

ROK XV.

PONIEDZIAŁEK, 15 LUTEGO 1937 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 46

## Grzeszolski chciał zamordować Bugajów

i Kuczalską oraz podpalić ich dom. — Przed śmiercią zapewniał on wszystkich o swej niewinności. — We wtorek odbędzie się pogrzeb

### Grzeszolska w liście do brata oświadczyła, że umrze wraz z mężem

Kraków, 15 lutego.

Kraków w dalszym ciągu żyje pod wrażeniem ostatniego aktu tragedii sosnowieckiej, który rozegrał się w „Hotelu Polskim” przy ul. Floriańskiej.

Śmierć Grzeszolskiego, oraz zamach samobójczy żony, są przedmiotem rozlicznych komentarzy. Okazuje się obecnie, że na kilka dni przed terminem rozprawy w Sądzie Najwyższym

Grzeszolski okazywał silne zdenerwowanie.

Z Katowic telefonował do adwokata Hofmokl - Ostrowskiego do Warszawy pytał o przewidywania odnośnie przebiegu tego procesu. Rozmowa miała przebieg dramatyczny. Adw. Hofmokl - Ostrowski zapytał, czy Grzeszolski chce przyjechać do Warszawy i stawić się u prokuratora. Grzeszolski odpowiadał wówczas:

„Nie będę się ukrywał”

— Nie będę się ukrywał, ale myślę, że to już jest zbyteczne. — Ja już od życia nic nie oczekuję...

Adwokat starał się Grzeszolskiego pocieszyć i uspokoić. Usiłowania te nie przyniosły jednak pożądanego skutku, gdyż Grzeszolski wszystkim swoim najbliższym mówił, że jest zmęczony i po raz drugi rozprawy sądowej nie przeżyje.

Pod wpływem szwagra Staciwińskiego, Grzeszolski zdecydował się na kilka dni przed zapowiedzianą rozprawą w Sądzie Najwyższym wyjechać do Krynicy, ażeby nieco odpocząć i uspokoić się. Z takim zamiarem Sosnowiec istotnie opuścił, w drodze jednak zmienił decyzję, i miast do Krynicy, wraz z żoną, przybył do Krakowa. Tutaj pod przybranym nazwiskiem Antoniego Woźniaka zamieszkał w Hotelu Polskim, zachowując się tak, ażeby swoją obecnością nie zwracać niczyjej uwagi.

Grzeszolscy przebywali w ciągu dnia w numerze hotelowym, tutaj spożywali

posiłek, a dopiero wieczorami, wychodzili na miasto.

#### Tajemnica pokoju № 7

W piątek Grzeszolscy udali się do kina, a po seansie wrócili do domu. Prawdopodobnie tego wieczoru, albo w sobotę rano, postanowili popełnić samobójstwo, gdyż krytycznego dnia w sobotę o godz. 11. wyszli na miasto, odwiedzili kilka aptek, po czym wrócili do numeru hotelowego i od tej chwili nikt ich już nie widział.

Dopiero wieczorem pokojówka zwróciła uwagę portierowi, że goście z pokoju nr. 7 nie byli na obiedzie. Portier udał się na drugie piętro i zapukał do drzwi, a ponieważ nikt mu nie odpowiadał, otworzył je zapasowym kluczem. Wówczas ujawniono dopiero samobójstwo Grzeszolskich. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe i władze śledcze.

#### Testament

Grzeszolski już w piątek, a więc w przeddzień samobójstwa, uregulował rachunek hotelowy. Sporządził również testament, w którym polecił wypłacić swemu obrońcy pełne honorarium. W karcie meldunkowej hotelu podał, że jest wdowcem.

W kołach lekarskich zwrócono uwagę na to, że Grzeszolski musiał najprawdopodobniej zażyć o wiele większą dawkę luminalu niż Staciwińska, gdyż w chwili, kiedy pogotowie ratunkowe przybyło na miejsce, zwłoki Grzeszolskiego były już zimne i sztywne, podczas gdy Staciwińska dawała jeszcze oznaki życia. Świadczy to poza tym o jej niezwykle silnym i odpornym organizmie.

#### Stwierdzenie identyczności

Kraków, 15 lutego.

W ciągu dnia dzisiejszego zostanie dokonana sekcja zwłok Pawła Grzeszolskiego. Policja krakowska kończy już opracowanie zebranego materiału, który przekazany zostanie władzom sądowym. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we wtorek.

Policja sosnowiecka wydelegowała wczoraj do Krakowa wywiadowcę, celem naoczego stwierdzenia identyczności tragicznie zmarłego z poszukiwanym przez organa sosnowieckie Pawłem Grzeszolskim.

#### Listy pożegnalne

Nakaz aresztowania bohatera afery trucicielskiej otrzymała policja sosno-

wiecka za pośrednictwem policyjnej radiostacji. Pozostawione przez Grzeszolskiego trzy listy do władz sądowych, adw. Hofmokl - Ostrowskiego w Warszawie i Staciwińskiego w Sosnowcu pisane są na odwrocie starych rosyjskich blankietów firmowych. Treść ich za wyjątkiem listu do obrońcy, jest krótka i znać, że były pisane w zdenerwowaniu. Niektóre słowa są podkreślone. We wszystkich listach Grzeszolski zapewnia o swej niewinności. Rewelacyjny jest ustęp jednego z listów, w którym twierdzi:

— CHCIAŁM ONEGDAJ ZAMORDOWAĆ RODZINĘ SWOJEJ PIERWSZEJ ŻONY, A MIANOWICIE SWOICH TEŚCIÓW BUGAJÓW I KUCZALSKĄ, gdyż oni są sprawcami mojego nieszczęścia, by po zastrzeleniu wszystkich podpalić dom, w którym mieszkają.

Od tej strasznej zemsty odwieść go miała tylko prośba żony. Gdy się w końcu dowiedziała o jego rozpaczliwym postanowieniu rozstania się z życiem, za pewniła,

ZE KOCHA GO I UMRZE Z NIM RAZEM.

Do listu tego dopisała się Grzeszolska, prosząc brata o wybaczenie za wszystko i żegnając się z rodziną. Podpisała się również na liście obrońcy, dziękując mu za wszystko co uczynił dla jej męża.

## Grzeszolska odzyskała przytomność i za kilka dni opuści szpital. — Dotychczas nie wie ona o tragicznej śmierci męża

Kraków, 15 lutego.

Grzeszolska, przebywa na oddziale wewnętrznym szpitala św. Łazarza. Leży ona na małej sali wspólnie z siedmioma innymi pacjentkami.

W ciągu ubiegłej nocy zdrowie Grzeszolskiej znacznie się polepszyło do tego stopnia, że zdaniem lekarzy będzie ona mogła opuścić szpital już za parę dni

Coprawda nie przebudziła się jeszcze całkowicie z głębokiego snu, w jakim pogrążona jest od soboty wieczór, co pewien czas otwiera jednak oczy i rozgląda się po otoczeniu. Kilkakrotnie zapytała: „Gdzie jestem”, na co jej powiedziano, że w szpitalu, nie wspominając nic o tragedii, jaką przeżyła.

Dotychczas w krótkich chwilach przytomności Grzeszolska, ani razu nie

wspomniała o swym mężu. Zachodzi przypuszczenie, że nie wie o jego tragicznym losie. Zażyła ona 10 tabletek luminalu, a ponieważ ogółem znalezione buteleczki zawierały 30 tabletek, wynika, że mąż jej zażył 20, czyli dwa gramy luminalu. Dotychczas nikt z rodziny Grzeszolskiego, ani jego żony nie przybył do Krakowa.

## —Niech mu Bóg przebaczy—mówi Kuczalska Podtrzymuje ona nadal swe oskarżenia. — Co mówi siostra Grzeszolskiej p. Kopikowa?

Sosnowiec, 15 lutego.

Wiadomość o tragicznej śmierci Grzeszolskiego i zamachu samobójczym jego żony Staciwińskiej, jeszcze w sobotę późnym wieczorem dotarła do Sosnowca, wywołując tu zrozumiałe wrażenie.

Na rodzinie Staciwińskiej wiadomość ta wywołała wrażenie wstrząsające. Siostra jej, Kopikowa, ULEGŁA WSTRZĄSOWI NERWOWEMU.

W rozmowie z dziennikarzami, którzy ją odwiedzili, zwierzyła się, że nie przypuszczała ani na chwilę, że Grzeszolscy zdecydują się na tak rozpaczliwy krok. — Coprawda przypomniał sobie, że

siostra mówiła kiedyś do mnie: NIE PRZEŻYJE TEGO JAK SĄD NAJWYŻSZY UCHYLI WYROK SĄDU APELACYJNEGO. ZA BARDZO GO KOCHAM, ABYM DŁUŻEJ MOGŁA PATRZEĆ, JAK NIEWINNIE CIERPI, JAK SIĘ MĘCZY...

Nie mniej wielkie wrażenie śmierć Grzeszolskiego wywarła w rodzinie Bugajów, a zwłaszcza na Kuczalskiej.

— To kara Boska — krzyknęła w pierwszej chwili, kiedy ją powiadomiono o śmierci b. szwagra.

— Czy to nie zrzadzenie losu — zwierza się jednemu z rozmówców, że miłość do Staciwińskiej zaczęła się w

Krakowie i tam też popełnili samobójstwo.

— NIE MAM DO GRZESZOLSKIEGO PRETENSJI, NIECH MU BÓG PRZEBACZY JEGO ZBRODNIE, I TAK CIERPIAŁ DUŻO...

Kuczalska w dalszym ciągu podtrzymuje swe oskarżenia, twierdząc, że Grzeszolski otrnął swe dzieci. Wiadomość o śmierci Grzeszolskiego przejęła ją wprawdzie, ale o wiele większe zdenerwowanie okazuje z tego powodu, że prasa doniosła o listach, które przed śmiercią Grzeszolski zostawił. Kuczalska jest ciekawa, czy i do niej list został napisany...

## Grzech Weroniki

powieść pióra M. Smogorzewskiego malująca antagonizmy między światem ludzi twardej pracy i niedobitkami starego arystokratycznego rodu, obrazujące walkę uczucia z przesadami

w najnowszym, 193-im numerze

### „Co Tydzień Powieść”

Ponadto liczne dodatki specjalne.

Do nabycia u każdego sprzedawcy pism w całym kraju.

CENA EGZEMPLARZA 30 GR.



# Pod znakiem wystawy międzynarodowej strzeżcie się godziny szóstej!..

## Gorączkowe przygotowania do gigantycznej imprezy w Paryżu. Wyścig 51 państw o stworzenie najwspanialszych pawilonów. — Wieża Eifla i Sekwana w powodzi światła

(sb) Z dnia na dzień, w miarę zbliżania się terminu otwarcia wielkiej międzynarodowej wystawy — wzrasta w Paryżu zainteresowanie. Niema przedsiębiorstwa w Paryżu, któreby nie czyniło przygotowań do tej gigantycznej imprezy.

W chwili obecnej cała dzielnica Paryża od Placu Zgody do miejsca gdzie dawniej stał pałac Trocadero — wzdłuż Sekwany, wrę pracą. Cały dzień rozlegają się huk młotów, turkot maszyn.

Prace prowadzone są niezwykle gorączkowo, albowiem już za niespełna 3 miesiące wystawa musi być otwarta. — Francuzi zapowiedzieli stworzenie czegoś niezwykłego. Chcą zadziwić cały świat, jak niegdyś wprawili w zdumienie wszystkich wzniesieniem wieży Eifla.

Mimo, iż przeznaczone zostały olbrzymie sumy na zbudowanie wspaniałych stoisk i wzniesienie wielu budynków na miejsce zburzonych — rząd w ostatniej

chwili wyasygnował dodatkowo 200 milionów franków.

Nawet Niemcy, które mają poważne kłopoty finansowe, przeznaczyły 6 milionów franków. — Należy zaznaczyć, że Niemcy noszą się z zamiarem postawienia najwspanialszego pawilonu. Plany ich pawilonu zostały w ostatniej chwili odesłane do Berlina, albowiem wysunięto przeciwko nim zastrzeżenia.

Twórca ich architekt Sperr postanowił zbudować jeszcze wspanialszy pawilon, niż początkowo projektował. Niemcy pragną zdystansować cały świat i wzniesić najwspanialszy budynek ze wszystkich 51 państw, które będą reprezentowane na wystawie.

Nie wiadomo jednak, czy im się to uda, albowiem inne narody również nie szczędzą kosztów. Ten szalony wyścig przyczyni się oczywiście do podniesienia poziomu wystawy. Iluminacja wystawy zaćmi ma wszystko, co pod tym wzglę-

dem dotychczas stworzono. Najefekowniej będą oświetlone nie poszczególne pawilony, lecz wieża Eifla i Sekwana. Już obecnie mieszkańcy Paryża podziwiają próbne oświetlenia tej wieży. Potężne reflektory ustawione u podnóża wieży, rzucają w góry snopy światła, na tle których wieża przedstawiać będzie imponujący widok.

Sekwana pokryta będzie olejem i metalowym proszkiem, dzięki czemu, nurty jej połyskiwać będą srebrem i złotem.

Dla świata artystycznego będzie wystawa niezwykłym ewenementem. Do Paryża przybędą najsłynniejsze teatry i opery jak opera mediolańska, teatr moskiewski, praski, opera ryska, a z Holywood przybędzie na czele swego zespołu Jeanete Macdonald.

Atrakcją pałacu prasy będzie zbudowanie redakcji, w której turyści będą w stałej łączności ze wszystkimi zakątkami świata.

Jaka pora dnia nadaje się najlepiej do pracy naukowej!

(z) Ludzie, którzy grają w karty, wzruszą sceptycznie ramionami na wieść o tym, że nauka zajmuje się rozwiązaniem zagadnienia na temat: „jaka jest najodpowiedniejsza godzina do gry w karty?”

Psycholog amerykański, dr. Hattaway ustalił na podstawie dokonanych obserwacji, że godziny wieczorne zupełnie się do tej gry nie nadają i że najwłaściwszym byłoby, ażeby hołdować tej grze właśnie w samo południe.

Zdaniem tego badacza, wszystkie najważniejsze konferencje odbywać należy również o tej samej godzinie dnia, t. j. przed spożyciem południowego posiłku, albowiem umysł jest o tej porze najświeższy. Po jedzeniu natomiast daje się zauważyć pewną ociężałość, która znika dopiero między 4—5 popoł.

Każda działalność człowieka, stanowi pewną krzywą, opadającą lub skaczącą w górę w zależności od pory dnia. I tak dla ćwiczeń sportowych najodpowiedniejsze są wczesne godziny rano. Do rozwiązania zagadnień naukowych nadają się najlepiej godziny po 11-ej przed południem. Pewna grupa studentów amerykańskich, która przystąpiła do egzaminu o godz. 11-ej, uzyskała wyniki o 70 proc. lepsze, aniżeli inna grupa kolegów, która przystąpiła do rozwiązania tego samego zadania o godz. 8 rano.

Dr. Hattaway twierdzi, że gdyby małżonkowie wiedzieli, jakie godziny powodują najwięcej nieporozumień, dałoby się ich bardzo wiele uniknąć. Są to godziny między 2 i 3 oraz 6 i 7 wiecz. Najbardziej krytyczna jest godz. 6-ta wiecz. Dr. Hattaway nazywa ją żartobliwie „godziną bólu zęba”. W rzeczywistości zaś o godz. 6-ej człowiek najczęściej odczuwa początek każdej dolegliwości.

## Millionowe dochody Al Capone Narady finansowe z długoletnim zesłańcem na Wyspach Djabelskich

(sb) Przebywający w więzieniu słynny przywódca gangsterów amerykańskich Al Capone, bogaci się z dnia na dzień. Za liczne swe przestępstwa został on skazany na 25 lat więzienia i osadzony w amerykańskiej „Diabelskiej wyspie” — Alcatraz. — Pozostawił on znaczny majątek, którym zaopiekowała się jego żona. Z polecenia Capone — zainwestowała ona cały kapitał w szeregu przedsiębiorstw. Poza tym gra ona na giełdzie. Małżonka Capone, stosując się ściśle do danych jej wskazówek, zdołała w krótkim czasie zwiększyć majątek jej męża z dwóch i pół miliona dolarów do pięciu milionów.

W chwili obecnej jedzie ona od jednego miasta do drugiego, gdzie dogląda biegu interesów poszczególnych swych przedsiębiorstw. Co pewien czas za zezwoleniem władz, udaje się do Alcatraz, gdzie odbywa narady ze skazanym. — Al Capone jeszcze 20 lat musi spędzić w więzieniu, o ile nie zostanie ułaskawiony. Gdy wyjdzie na wolność — czeka go olbrzymia fortuna...

## Czy wiecie, że...

— w ciągu ubiegłego roku spożycie ślimaków we Francji wynosiło 5 milionów sztuk.

— król angielski Jerzy VI wydał zezwolenie wnoszenia toastów na jego cześć trunkami nie zawierającymi alkoholu, a więc lemoniada, woda sodowa i t. d. Należy zaznaczyć, że poprzednio udzielił takiego zezwolenia królowie Edward VII, Jerzy V i Edward VIII.

Fort Knox, potężna twierdza, w której Stany Zjednoczone przechowują złoto — okazała się niewystarczająca celem pomieszczenia całego zapasu tego szlachetnego kruszcza. W tym celu budowany będzie obecnie w San Francisco drugi taki sam skarbiec podziemny.

— w Nowej Zelandii pociąg przejeżdża przez przełęcz, w której wieje tak silny wiatr, że kilkukrotnie już zrzucił on wagony z toru. W rezultacie wzdłuż toru ustawiono mur, który osłania pociąg przed wiatrem.

# Procesy, z których śmieje się Ameryka...

## Oryginalne pomysły młodej „powieściopisarki”, która „polowała” na auta policyjne. — Niesamowity załazg o tatuaż na piersi wilka morskiego

(z) Gdy przed paru tygodniami dwaj funkcjonariusze policji miasta Union-Town w stanie New Jersey wsiedli do auta służbowego i udali się w stronę przystanku policji, nie mogli zrozumieć przyczyny, która przechodniów pobudzała do spontanicznych wybuchów śmiechu. Dopiero gdy policjanci wysiedli, ujrzeni na jednym boku auta wielki napis, brzmiał: „Mężczyźni czy myszki Micki?”

Po tym wypadku auta policyjne Union-Townu przed każdym wyjazdem poddawane były dokładnym oględzinom. Za każdym niemal razem znajdowano na nich napisy, robione białą lub czerwoną farbą, najrozmaitszej treści: „Taksówka harcerzy”, „wóz dla lalek”, lub wreszcie „do sprzedania za 50 dolarów”.

Wóz z napisem „do sprzedania” stał jeszcze na dziedzińcu policyjnym, gdy zadzwonił telefon i jakiś głos kobiecy zapytał, czy prawdą jest, że policja sprzedaje jedno ze swych aut. Ponieważ rozmówczyni zawiesiła słuchawkę, zanim udało się stwierdzić, z jakiego aparatu mówi, nie można było wpaść narazie na jej ślad. Dopiero w parę dni później, dyżurny policjant usłyszał pewnej nocy lekki szmer i zapaliwszy błyskawicznie latarkę, ujrzał przed sobą śliczną młodą dziewczynę z garnkiem czerwonej farby i dużym pendzlem w ręku... Okazało się, iż była ona sprawczynią niezwykłych na pisów na autach policyjnych.

Ethel Willner odmówiła komisarzowi wyjaśnienia powodów, które ją skłoniły do niezwykłej eskapady nocnej, zaś interpelowana przez sędziego, młoda dziewczyna powiedziała nieśmiało:

— Hm, chciałam właśnie napisać książkę o wandalizmie i sądziłam, że w ten sposób nabiorę w tej dziedzinie osobistego doświadczenia...

— Za doświadczenie trzeba płacić — odparł na to sędzia i skazał pomysłową „powieściopisarkę” na 100 dolarów grzywny.

Proces ten wywołał w całej Ameryce dużą wesołość. Niemniej zabawny, choć z innej zupełnie dziedziny był proces, wytoczony przez Violę Manning starszemu matowi Fredowi Tredwell. — W dniu, w którym Viola oznajmiła Fredowi, że kocha tylko jego, uszczęśliwiony marynarz udał się do mistrza tatuażu i po kilku seansach pokazał ukochanej jej wizerunek, wytatuowany na piersi dzielnego wilka morskiego.

Szczęście jego nie trwało jednak długo. Wróciwszy po dłuższej podróży Fred Tredwell dowiedział się, że Viola zaręczyła się z innym. Fred zaprzysiągł zemstę. Niebawem cała plaża w San Diego (Kalifornia) wiedziała, w jaki sposób marynarz mści się na swej niewiernej narzeczonej. — Wizerunek jej upiekszał wprawdzie w dalszym ciągu jego bohaterką piersi, lecz piękna Viola miała w różnego zeza.

Niedawno Fred znalazł się przed sądem na skutek skargi oburzonej Violi Manning, która żądała, ażeby jej były wielbiciel zmuszony został do usunięcia ośmieszającego tatuażu. Pozwany Tredwell twierdził, że może swą skórą dysponować według swego uznania i że całkowicie usunięcie dobrego tatuażu jest niemożliwe. Twierdzenie to zostało potwierdzone przez powołanego przez sąd rzeczoznawcę.

Strony ugodziły się wreszcie i Fred zobowiązał się złagodzić tatuaż, twierdząc, że niewierna Viola nie zasługuje na to, by miała zdość pierś odważnego wilka morskiego. Zamierza ona zresztą zastąpić jej wizerunek podobizną innej dziewczyny, która jest bardziej tego uczucia godna...

## Łóżeczko dla psa za 30.000 dolarów...

### Luksusowy pałac na skale morskiej. — Kosztowne kaprysy gwiazd ekranu

(z) Przed dwoma laty artystka filmowa Claudette Colbert postanowiła zamieszkać nad morzem. Nabyła ona w pobliżu Santa Barbary sterczącą nad morzem skałę o powierzchni 1000 mtr. kw. i sprowadziła inżynierów, którzy przystąpili do budowy.

Prace przygotowawcze pochłonęły 270.000 dolarów. Na skonstruowanym fundamencie powstał pałac z wiszącymi ogrodami, marmurowymi schodami, wiodącymi wprost do morza, i windą, garażem, stojącym 60 mtr. nad powierzchnią morza i basenem, do którego przy pomocy specjalnie skonstruowanych pomp doprowadzano wodę wprost z morza.

Trzydzieści trzy pokoje pałacowe urządzone były każdy w innym stylu: była tam staroegipska sala ze złocnymi łożami i starymi dywanami, sala perska, wyłożona niebieskimi ceglami majolikowymi, sala rzymska i t. d. Budowa pałacu kosztowała przeszło dwa miliony dolarów, a jego urządzenie wewnętrzne — trzy ćwierci miliona.

Claudette Colbert wprowadziła się do swego czarownego pałacu dn. 1 wrze-

snia 1936 r., a opuściła go w 22 dni później. Czuli się w nim — jak twierdziła — nie dobrze. Dn. 2 grudnia 1936 r. artystka sprzedała wszystko, a więc skałę, pałac i luksusowe urządzenie — za... 150.000 dolarów...

Inna kapryśna gwiazda filmu, Dolores del Rio, ma pieska, którego kocha nad życie. W październiku r. ub. artystka oświadczyła, że psu, zmuszonemu do mieszkania razem z nią, dzieje się krzywda. Wezwała więc budowniczego i poleciła mu zbudować w ogrodzie swej willi miniaturową kopię tej samej willi, obliczoną na wielkość jej pieska. Budowa ta kosztowała 40.000 dolarów. Odbyła się uroczysta przeprowadzka czworonożnego ulubieńca Dolores del Rio. Nie wiadomo, czy psu nudziło się w samotności, czy też coś innego skłoniło go do opuszczenia nowej siedziby — dość, że nazajutrz wrócił do willi swej pani i nie che jej w żaden sposób opuścić. Dolores del Rio kazała mu więc zbudować małe łóżeczko, stanowiące kopię jej luksusowego łoża w stylu rokoka. Łóżeczko to kosztowało 30.000 dolarów...

## Niesamowite perypetie matrymonialne żony bandyty, ułaskawionego przed egzekucją

(sb) Niezwykła sprawa rozwodowa znalazła się przed sądem w Ameryce. — Bohaterką procesu jest żona znanego bandyty Clyde Montgomery. Gangster ten dokonał wielu zabójstw i napadów rabunkowych. Pewnego dnia został on wreszcie ujęty i skazany na karę śmierci na elektrycznym krześle.

Żona gangstera, która nie żyła z mężem w zgodzie — wyszła wówczas zamąż za Harry Jonesa, właściciela zakładu elektrotechnicznego. Zawarła ona związek małżeński jeszcze przed straceniem jej męża.

W kilka tygodni po jej ślubie, gubernator darował skazańcowi życie, zamieniając mu karę śmierci na bezterminowe więzienie. W ten sposób pani Mont-

gomery stała się w rzeczywistości żoną dwóch mężczyzn. Przez dłuższy czas, póki jej pożycie z drugim mężem było dobre — Jones nie robił z tego faktu użytku. Ostatnio między małżonkami doszło do ostrej scysji i Jones postanowił rozwieść się z nią.

Wniósł skargę do sądu, powołując się na bigamię, popełnioną przez żonę i uzyskał rozwód. Pani Jones odwołała się wówczas do wyższej instancji. Sąd apelacyjny oddalił skargę rozwodową, uznając, że według prawa amerykańskiego, skazanego na śmierć uważa się już za umarłego, a jego żona za wdowę.

Pani Jones nie popełniła więc bigamii i jej drugie małżeństwo jest prawomocne.



### Notafnik miejski

W dniu wczorajszym obchodzono w Łodzi uroczyste rocznicę dojścia Wojsk Polskich do Morza. Po nabożeństwie w kościele św. Jerzego uformował się pochód, który przeszedł ulicą 11-go Listopada na Pl. Wolności, gdzie nastąpiło podniesienie bandery na ratuszu miejskim przy dźwiękach hymnu narodowego. Następnie w sali Rady Miejskiej odbyła się akademія.

Dnia 18 lutego odbędzie się w Lublinie posiedzenie rady miejskiej, na którym — ma być dokonany wybór prezydenta miasta. Podobno na posiedzeniu tym wysunięta zostanie kandydatura na stanowisko prezydenta tymczasowego prezydenta miasta Łodzi, p. Mikołaja Godlewskiego.

Wczoraj pozabawił się życia 46-letni Andrzej Rozumnicki, kupiec, zamieszkały przy ul. Głowackiego 12. Rozumnicki otrzymał przedstawicielstwo jednej z fabryk bielskich, ale interesy szły coraz gorzej i ostatnio kupiec wpadł w nędzę. Wczoraj popełnił samobójstwo przez powieszenie się.

## Pierwszy występ „gangsterów” samochodowych w Łodzi Złodzieje porwali auto z przed hotelu „Manteuffel” i wywieźli je na szosę pod Wiskitno

Łódź, 15 lutego. (gr) — Władze śledcze powiadomione zostały wczoraj rano o PIERWSZEJ ZUCHWALEJ KRADZIEŻY AUTA OSOBOWEGO, należącego do przemysłowca, Maksym. Blazera.

Jak się okazało, auto firmy „Polski Fiat” nr. rejestr. ŁD. 80.242 znajdowało się jeszcze około godziny trzeciej nad ranem przed hotelem „Manteuffel” przy ul. Zachodniej. Kiedy właściciel auta wyszedł z restauracji stwierdził z przerażeniem, że pośród trzech aut osobowych, znajdujących się przed hotelem, brak jego wozu.

Dopiero rano powiadomiono wydział śledczy. Początkowe poszukiwania nie dały rezultatu. Policja śledcza rozesała telefonogramy do wszystkich podmiejskich posterunków policyjnych z opisem auta i wymienieniem numeru rejestracyjnego.

Około godziny 5-ej popoł. nadeszła wiadomość, że znaleziono wóz z numerem ŁD. 80.242 na szosie w drodze do Wiskitna. Właściciel auta udał się z przedstawicielem policji na miejsce i rzeczywiście okazało się, że był to skradziony poprzedniej nocy samochód.

Podczas bliższych oględzin skonstatowano brak wartościowych części samochodu, jak kół zapasowych, opon i t. p.

Stwierdzono ponadto, że złodziejami auta byli fachowcy. Pomimo, iż drzwi ki samochodu były zamknięte, nienotowani dotąd w Łodzi złodzieje ukreślił rączkę i w ten sposób dostali się do wnętrza. Dalej porwanie samochodu nie przedstawiało żadnej trudności, gdyż nikt z nielicznych przechodniów nie przy puszczał, że wsiadający do auta mężczyźni nie byli jego współwłaścicielami.

Złodzieje wywieźli wóz okrytymi drogami na szosę. Podróż, jak wynika z licznika, trwała kilka godzin, gdyż „gangsterzy” obawiali się zetknięcia z patrolami policyjnymi na rogatkach miasta, gdzie wszystkie przejeżdżające wozy są skrupulatnie oglądane i numery rejestracyjne notowane.

W celu uniknięcia aresztowania, złodzieje zabrali wartościowe części auta i porzucili samochód na szosie.

Władze śledcze prowadzą intensywne dochodzenie. Podobno są już na tropia przestępców.

**JUZ w czwartek ciągnięcie 1-ej klasy  
każdy kupuje los w słynnej kolekturze**

**N. JATKA** Piotrkowska 22  
Piotrkowska 66  
Nowomiejska 1

## Gonił żonę z rewolwerem w ręku Mąż skazany za usiłowanie zabójstwa żony

Łódź, 15 lutego. (gr) — W domu przy ul. Pięknej 1 zamieszkiwał przez szereg miesięcy Feliks Kałużyński, robotnik fabryczny, ze swą żoną, Heleną. Pożycie małżeńskie Kałużyńskich było zupełnie zgodne aż do chwili, gdy mąż poznał niejaką Monikę Jankowską. Od tego dnia począł on zaniedbywać żonę i wreszcie po krótkim czasie wyprowadził się z domu.

Początkowo porzucona żona nie mogła odznać Feliksa. Dopiero niedawno ustaliła, że jest on jej bliskim sąsiadem i zamieszkuje w domu przy ul. Pięknej 9 w mieszkaniu Jankowskiej. Zdradzona i zropaczona postępowaniem męża Kałużyńskiego uprosiła koleżankę, by udała się wraz z nią do mieszkania kochanki męża. Kiedy obie kobiety znalazły się u Jankowskiej, wybuchła awantura. Obcym przy ostrej wymianie słów dwóch rywalek był również Kałużyński, który w pewnym momencie

### DOBYŁ Z KIESZONI REWOLWER I SKIEROWAŁ GO DO ŻONY.

Kałużyński wybiegła z krzykiem na ulicę. Pogoń za żoną trwała aż do bramy przy ul. Pięknej 13, gdzie wreszcie ścigana ukryła się przed mężem.

Tego jeszcze dnia Kałużyński zwrócił się do policji z prośbą o ochronę i doniosła o tym, że

### MAŁ USIŁOWAŁ JĄ ZASTRZELIĆ.

Kałużyńskiego aresztowano i odpowiadał on przed sądem za usiłowanie zabójstwa.

Oskarżony nie przyznał się ani do zamiaru pozbawienia żony życia, ani też do tego, że Jankowska jest jego kochanką.

Sąd przesłuchał świadków, którzy zeznali na szkodę oskarżonego, wobec czego skazał Kałużyńskiego na 3 miesiące aresztu za usiłowanie zabójstwa.

## Utrudniona komunikacja z powodu śnieżycy

Szyny tramwajowe posypywane solą. — Policja wydała zarządzenie uprzątnięcia ulic

Łódź, 15 lutego. (v) Gęsty śnieg, jaki zaczął wczoraj od samego rana padać — otulił miasto białym całunem.

Obfity opad śnieżycy utrudnił w pewnej mierze komunikację tramwajową w mieście. Dyrekcja tramwajów trzykrotnie w ciągu dnia wczorajszego wysyłała do miasta t.zw. solarki, które posypują szyny tramwajowe solą, co wpływa na szybsze tajanie śniegu.

W ciągu dnia wczorajszego autobusy przychodziły na dworce z niewielkimi opóźnieniami. Istnieje jednak obawa, że o ile śnieg nie przestanie padać również i w ciągu dnia dzisiejszego — ko-

munikacja autobusowa będzie poważnie utrudniona, a nawet może być całkowicie unieruchomiona.

Istnieje również obawa, że spóźnić się będą pociągi, albowiem śnieg pada na znacznej przestrzeni kraju.

Policja łódzka, wydała polecenie dozorcóm uprzątnięcia śniegu z chodników i jezdni. Mimo zamiatania — na chodnikach utworzyła się jednak gołębica, która zmuszała przechodniów do zachowania ostrożności.

Ruch kołowy na ulicach miasta odbywa się w tempie zwolnionym, albowiem gęsty śnieg zmniejsza pole widzenia.

## Skok ze spadochronem z 10-tego piętra Najwyższa w Polsce wieża do skoków zainstalowana zostanie w Łodzi. Na lotnisku w Lublinku będzie można skakać z samolotów

Łódź, 15 lutego. (v) — W Łodzi, jak już o tym pokrótce donosiliśmy, zainstalowana została wieża do skoków ze spadochronem. Zarząd wojewódzki LOPP w Łodzi podpisał zamówienie na dostarczenie wieży o najnowocześniejszej konstrukcji, całkowicie wykonanej w kraju. Zamówienia otrzymała huta „Królewska” i „Laura” na Śląsku.

Wieża łódzka będzie najwyższą w Polsce, gdyż mierzyć będzie 40 metrów wysokości, podczas gdy wieże w innych miastach posiadają zaledwie 20 metrów wysokości.

Na platformie, gdzie przymocowany jest spadochron dochodzić będzie dźwieg, ażeby amatorzy podniebnego skoku nie byli narażeni na męczące wchodzenie po schodach.

### SKOK Z WYSOKOŚCI 10 PIĘTER JEST BEZPIECZNY

związczą, że skoczki będą uprzednio badani przez lekarza.

Dwaj instruktorzy czuwać będą nad racjonalnym założeniem spadochronu i następnie nad techniką skoku, podczas zetknięcia się z ziemią.

Koszt wieży wyniesie ponad 30.000 złotych.

Zamówienie wykonane zostanie w początkach maja i w połowie tegoż miesiąca wieża oddana zostanie do publicznego użytku.

W najbliższych dniach p. płk. Boleśław Boleśławski odbędzie w Zarządzie Miejskim konferencję w sprawie wyznaczenia miejsca na ustawienie wieży. LOPP wysuwa projekt zainstalowania wieży w parkach Poniatowskiego, względnie Staszica, motywując to łatwiejszym dojazdem na miejsce.

W ostatecznym wypadku brany jest również pod uwagę budujący się obecnie park im. Marsz. Piłsudskiego na Polesiu, który jednak ze względu na odległość od miasta, nie jest zbyt wskazany.

Przeszkoleni skoczki ze spadochronem, którzy okazały zainteresowanie dla tego najnowszego sportu mogli w tym celu wzbogacić się w miesiącach letnich kurs skoków ze spadochronem z samolotów, które wznosić się będą nad lotniskiem w Lublinku.

Amatorzy silnych wzniesień będą więc mieli okazję do emocji.

Podkreślić należy, że sport spadochroniarski jest we wszystkich krajach bardzo rozwinięty i skupia olbrzymie rzesze młodzieży. Posiada on olbrzymie znaczenie na wypadek wybuchu wojny.

## KRONIKA FABRYCZNA

### PRZYJĘCIA ROBOTNIKÓW DO PRACY.

Łódź, 15 lutego. W związku z większym uruchomieniem produkcji w zeszłym tygodniu wykończalni Kwasnier i Lindenfeld przyjęła 40 robotników, F. W. Schweikert (ul. Wólczańska) przyjęła na oddział walcowniczy 7 robotników i M. Künster (fabryka cewek tekturowych, ul. Suwalska) — 10 robotników.

### TRUDNOŚCI PO URUCHOMIENIU TKALNI.

Silberberg, 15 lutego. Tkalnia Silberberg po spalaniu się murów Dobranickiego przy ul. Cegielnianej wydzierżawiła tkalnię firmy Stolarow przy ul. Rzgowskiej. Od kilku tygodni nowowydzierżawiona tkalnia została uruchomiona, lecz na wielu krosnach w związku z dopasowywaniem i wypróbowywaniem musieliśmy stać. Za posłójte te firma nie chciała nam płacić wobec czego zwróciliśmy się do związku „Praca” o interwencję.

W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie robotników przy udziale przedstawicieli związku p. Małolepszego. Firma zgodziła się płacić za posłójte i stosować się do cennika, jaki obowiązywał ją jeszcze przy ulicy Cegielnianej, oraz w ciągu najbliższych dwóch tygodni uregulować wszelkie inne sprawy, wynikłe z powodu trudności uruchomienia nowych kroszeń.

### Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicz, Zgierska 54, A. Rychter i B. Łoboda, 11 Listopada 86, J. Zundelewicz, Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz, Przejazd 19, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec, Piotrkowska 193, A. Kowalski i S-ka, Rzgowska 147.

## Jutro strajk szewców w Łodzi

Szewcy z mechanicznych wytwórni obuwia będą narazie pracować — Akcją objęta jest również prowincja

Łódź, 15 lutego. (k) — Akcja strajkowa w przemyśle skórzanym w Łodzi została zdecydowana.

Jutro — t.j. we wtorek — rozpoczyna się strajk szewców - chałupników, których w samej Łodzi jest około 6.000, a w całym okręgu łódzkim — ponad 10.000.

Jednocześnie w dniu jutrzejszym przystąpią do akcji strajkowej wszyscy szewcy w Warszawie, Skierniewicach itd., gdzie również wykonywane są obuwia dla Łodzi i okolicy.

Szewcy-chałupnicy domagają się podwyżki płac, ubezpieczenia wszyst-

kich szewców-chałupników itd.

Natomiast szewcy, zatrudnieni w mechanicznych wytwórniach obuwia w Łodzi będą narazie pracować. W dniu dzisiejszym związek ich wystosuje do okręgowego inspektora pracy i do organizacji pracodawców pisma z żądaniem w sprawie zawarcia umowy zbiorowej i regulacji płac.

O ile postulaty te nie będą zafatwowane w ciągu tygodnia — w nadchodzący poniedziałek szewcy z mechanicznych wytwórni obuwia również przystąpią do akcji szewców-chałupników.



# Hallo! Tu radio!

## PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

Poniedziałek, dnia 15 lutego 1937 r.  
12.50 Dziennik południowy. 12.50 — 13.00 „O produktach spożywczych” pogadanka — wygłosi dr. Aleksander Szczygieł. 13.00 — 14.00 „Coś dla każdego” (płyta za płytą). 14.00 — 14.57 Przerwa.  
14.57 — 15.00. Łódzkie wiadomości giełdowe.  
15.00 — 15.15: Wiadomości gospodarcze.  
15.15 — 15.40 Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy.  
15.40 — 16.05 Muzyka dla dzieci (płyty).  
16.05 — 16.15 Dwa polonezy (płyty).  
16.15 — 16.30 „Skrzynka językowa” — w oprac. prof. Witolda Doroszewskiego.  
16.30 — 17.00 Orkiestra Mandolinistów „Semprevivo” pod dyr. Zenona Szymborskiego (z Poznania).  
17.00 — 17.15 „Co Polska wniosła do kultury”. „Udział Polaków w wielkich odkryciach geograficznych” odczyt wygłosi prof. Józef Czekalski (z Poznania).  
17.15 — 17.50 Koncert solistów. Wykonawcy: Zofia Adamska — wiolonczela, Stefania Millerowa — śpiew.  
17.50 — 18.00 „Gdyby śmierć odpoczęła” — pogadanka — wygłosi dr. Max Wit Chejfec (z Wilna).  
18.00 — 18.10: Pogadanka aktualna.  
18.10 — 18.16: Wiadomości sportowe ogólne.  
18.16 — 18.20: Wiadomości sportowe lokalne.  
18.20 — 18.45 Utwory Stanisława Moniuszki (płyty).  
18.45 — 19.00 „W krajnie białych czepeków” felieton wygłosi red. Roman Rom („Łódzianin na szerokim świecie”).  
19.00 — 19.25 Audycja strzelecka.  
19.25 — 19.30 Przerwa.  
19.30 — 20.45 Koncert popularny. Transmisja z Berlina. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Piotra Völknera. Fred Drissen (śpiew).  
20.45 — 20.55: Dziennik wieczorny.  
20.55 — 21.00 Pogadanka aktualna.  
21.00 — 21.30 „Bunt Absalona” — fragment słuchowski z dramatu Stanisława Mładowskiego. Wstęp i opracowanie autora.  
21.30 — 22.00 Koncert w wykonaniu Ukraińskiego Chóru Narodowego im. Łyżcenki pod dyr. S. Solohuba.  
22.00 — 23.00 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga z udziałem E. Talmanj'ego (skrzypce).

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

18.55 WIEDEN. „Zemsta Nietoperza” — operatka J. Straussa (tr. z Opery).  
19.15 BUDAPESZT. Recital śpiewaczy Ady Sari.  
20.40 PRAGA. „Rusalka” — opera Dargomyżskiego (skróty).  
20.40 MEDIOŁAN. Koncert orkiestry z udziałem solistów.  
21.30 DROITWICH. Koncert Chopinowski.  
21.30 LYON. Koncert symfoniczny.  
21.45 RADIO PARIS. „Malwina” — operetka Hahna.

## DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Mayerling”.  
CASINO: — „Szampański walc”.  
CORSO: — „Bohaterstwo krwi”.  
EUROPA: — „Zapomniana Symfonia”.  
GRAND-KINO: — „Królowa tańca”.  
METRO: — „Maeryling”.  
MIRAZ: — „Serca ze stali” oraz „Złoty skarb”.  
PALACE: — „Dla Ciebie Mario”.  
PRZEDWIOSNIE: — „Pod dwiema flagami”.  
RAKIETA: — „Szept miłości”.  
RIALTO: — „Robert i Gloria”.  
TON: — „Rok 2000”.

## Karnecik teatralny

### TEATR POLSKI (Cegielniana 27)

Dziś, w poniedziałek, dnia 15 lutego b. r. o godz. 8.30 wiecz. dana będzie sztuka Bernarda Shaw'a p. t. „Profesia pani Warren”. Sztuka ta zelektryzowała publiczność łódzką. Główne role grają: Irena Horecka (znakomita pani Warren), Łopuszańska, Tokarski, Nowosielski, Buczyński, Nawrocki. Sztukę świetnie wyreżyserował Karol Borowski, reżyser Teatru Narodowego w Warszawie.

### TEATR MIEJSKI

Dziś, w poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. przemila komedia Vebera „Beben”. Do sztuki tej specjalnie zaangażowany został Antoni Różycki — rasowy amant teatrów stołecznych. Rolę „bębna” gra Zula Dywińska, a dalej Chojnacka, Dąbrowska, Skwarska, Mroziński, Dejunowicz, Kondrat i inni. Ceny niższe.

PRAWO DO SZCZĘŚCIA  
zyskuje nabywca losu z

## Kolektury Nr. 100

PRZYJDZ  
WYBIERZ swój los i  
ZWYCIEŻ w walce o byt.

Losy do I-szej klasy  
poleca  
KOLEKTURA Nr. 100  
oddział w Łodzi.

Andrzeja 2 „PROMIEN”

# Chleb z burakami, śmietana z wapnem

pieprz z sadzami i masło z margaryną. — Pomysłowy sposób fałszowania produktów spożywczych  
Państwowy Zakład Higieny ujawnia oszustwa

Łódź, 15 lutego.

(v) Władze prowadzą energiczną walkę z fałszerzami żywności. Państwowy Zakład Higieny w Łodzi, prowadzi specjalny dział badania produktów spożywczych. Jak wynika ze sprawozdania za rok ubiegły — zbadano 22,377 prób żywności z których znaczną ilość zakwestionowano, zaś winnych fałszerstwa pociągnięto do odpowiedzialności.

Najczęściej pojawia się na rynku za fałszowane mleko, gdyż na 13,568 pobranych prób zakwestionowano 1934 próby zaś na ogólną ilość zbadanych 2294 prób produktów nabiałowych — zakwestionowano 909 prób.

Warto obecnie zaznaczyć się, czym i w jaki sposób fałszowane są produkty spożywcze. MASŁO fałszowane bywa przez dodanie margaryny, albo znacznej ilości wody. W zakwestionowanych próbach, ilość wody dochodziła do 60 proc. ilości masła. — ŚMIETANĘ fałszuje się cukrzaniem wapnia, celem nadania jej wyglądu lepszego gatunku i konserwacji. — Olej rzepakowy posiada domiesz-

kę mineralnego, esencja octowa za fałszowana jest kwasem siarkowym, W MACIE I CHLEBIE ZNAJADOWANO KAKOLE ORAZ SUSZONE, MIELONE BURAKI. Do mielonego cynamonu fałszerze dodają tartą bułkę, pieprz bywa za fałszowany bezwartościowymi nasionami, wyłotkami z maku, albo MAKĄ Z SADZAMI. Mak posiada domieszki nasion innych roślin. Wedlina za fałszowana jest mąką, a dla dodania ponętnego koloru, barwiona jest barwnikami anilinowymi.

Ciasta, słodkie bułki, lemoniady i soki za fałszowane bywają domieszką sacharyny, mielone mięso doprawione jest SIARCZANEM SODU DLA NADANIA KOLORU, nawet groch polny, tani artykuł masowego zbytu — bywa podbarwiany na żółto, celem nadania mu ładniejszego wyglądu.

W roku ubiegłym zakwestionowano znaczną ilość trującej wody sodowej. — Woda ta pochodziła z balonów źle bielonych i zawierała znaczną ilość cząstek miedzi — wielce szkodliwych dla zdrowia. W główkach szklanych syfonów

znajdowano ołów, który następnie zatrzymał wodę, mogąc spowodować groźne zaburzenia po spożyciu zatrutego napoju.

W pracy swojej w dziedzinie zwalczania fałszerstw żywności Zakład Badania Higieny spotkał się niejednokrotnie z wypadkami niezwykle jaskrawego oszustwa nieszkodliwego jednak dla zdrowia.

Kontrolerzy zakładu zakwestionowali w pewnej firmie kilka butelek koniaku, którego kolor wydawał się im podejrzany. Po zbadaniu okazało się, że w butelkach z etykietą koniaku — znajdowała się zwykła... herbata bez odrobiny alkoholu.

Zakład Badania Żywności przeprowadza również badania jakości wody studziennej i zamyka te studnie, z których woda może się okazać dla zdrowia szkodliwą. Na ogólną ilość 1634 zbadanych w roku ubiegłym prób wody — zakwestionowano 299.

Wszystcy fałszerze, którym przestępstwo zostało dowiedzione, skierowani zostali do sądu.

# Protestacyjny strajk w pończoszarniach

Robotnicy przerwą dziś pracę, celem poparcia swych postulatów. —  
Wczorajsze zebranie nie odbyło się wskutek zakazu władz

Łódź, 15 lutego.

(k) — W związku z zatargiem w sprawie pończoszniczym, produkującym na maszynach okrągłych, na dzień wczorajszycy zwołane zostało w lokalu przy ulicy Podleśnej 26 ogólne zebranie robotni-

ków, celem omówienia obecnej sytuacji. Jak wiadomo, klasowy związek zawodowy, grupujący pończoszniczków, pracujących na okrągłych maszynach, zażądał uzupełnienia taryfy płac stawkami na artykuły nowe, nie objęte dotychczas o-

wym cennikiem, oraz przedłużenie umowy zbiorowej, która wygasa w dniu 31 stycznia r. b., na okres jednego roku.

Na konferencji, odbytej przed kilkoma dniami w okręgowej inspekcji pracy, porozumienia nie osiągnięto, gdyż przemysłowcy nie chcieli się zgodzić na to, aby komisja powołana do ustalenia stawek na nowe artykuły, miała charakter arbitrażowy. Na przedłużenie umowy i uzupełnienie taryfy płac przemysłowcy wyrazili zgodę.

Celem naradzenia się nad dalszą akcją klasowy związek zawodowy zwołał na wczoraj ogólne zebranie, ale nie doszło ono do skutku, gdyż władze zabroniły urzędzenia tego zebrania ze względu na bezpieczeństwo publiczne.

Odbyły się wobec tego w dniu wczorajszym zebrania w lokalu domu związków zawodowych przy ul. Wysokiej.

Na zebraniach tych po ożywionej dyskusji zapadła uchwała, aby na znak protestu przystąpić dziś do demonstracyjnego strajku we wszystkich fabrykach pończoszniczych w Łodzi. Strajk ten ma trwać jedną godzinę, przy czym akcją obici będą robotnicy obydwu zmian.

Jednocześnie postanowiono nadal domagać się powołania komisji arbitrażowej, a w razie nieustępliwości przemysłowców — proklamować strajk w całym przemyśle pończoszniczym w Łodzi.

# Inwalidzi wojenni wależą o byt

Na wczorajszym zebraniu uchwalono szereg rezolucyj

Łódź, 15 lutego.

(kr) — W dniu wczorajszym, w sali Filharmonii, odbyło się nadzwyczajne zebranie inwalidów wojennych, którzy podjęli obecnie akcję o poprawę warunków swego bytu.

Na zebraniu tym po ożywionej dyskusji uchwalono szereg rezolucyj.

M. in. postanowiono domagać się rewizji koncesyj wódczanych i przywrócenia koncesyj tytoniowych wyłącznie inwalidom wojennym oraz wdowom po poległych i inwalidach.

Zaprotestowano jednocześnie przeciwko zamierzeniu dyrekcji Monopoli Tytoniowego w sprawie dalszego rozdrabniania detalicznego handlu wyrobami tytoniowymi oraz przeciwko podziałowi inwalidów i wdów na polskich i zaborczych.

Następnie uchwalono rezolucję, domagającą się zniesienia klasyfikacji miejscowości zamieszkania, przywrócenia rent inwalidom I i II kat. oraz wdowom

po poległych i inwalidach, zwolnienia dzieci inwalidów wojennych, sierot wojennych i t. d. od opłat szkolnych w szkołach państwowych i samorządowych.

Postanowiono także domagać się, aby pracodawcy w przemyśle, rolnictwie, handlu i t. d. zobowiązani zostali do zatrudniania przynajmniej jednego inwalidy na 30-u pracowników, a przedsiębiorstwa, zatrudniające kobiety — do zatrudnienia na każde 30 pracowników jednej wdowy.

Wnieiony został poza tym protest przeciwko usuwaniu z ulic łódzkich kiosków ulicznych z papierosami, będących w posiadaniu inwalidów wojennych.

Rezolucje te, uchwalone przez 1,500 osób, które wzięły udział we wczorajszym zebraniu, przesłane będą do czynników rządowych z prośbą o uwzględnienie postulatów inwalidów wojennych, którzy znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji.

# Życie Pabianic

## CUCHNĄCE AUTOBUSY.

Plaga Pabianic są cuchnące i dymiące autobusy Ł. W. E. K. D. Niejednokrotnie bolączkę tę poruszano na Radzie Miejskiej, zarząd miejski występował do odpowiednich czynników — a wszystko bezskutecznie.

Kierownictwo autobusów dla własnych zysków nie wiele sobie robi z tego, że powietrze w miejscie naszym zatrzymują cuchnące dymy.

Należy bezwarunkowo usunąć i nie przepuszczać przez miasto autobusów Ł. W. E. K. D. Wspomniane autobusy winny mieć miejsce postojowe jedynie przy dworcu kolejowym. Stamtąd mogą odjeżdżać do Łasku.

Dyrekcja tramwajów winna wydawać w Pabianicach na każdym przystanku bilety kombinowane, dające prawo na jazdę do stacji kolejowej, skąd każdy pasażer będzie mógł autobusem udać się w stronę Łasku.

Powrót z Łasku do Pabianic winien posiadać również kombinowane bilety, na mocy których pasażer przy dworcu kolejowym przesiadałby się do tramwaju z prawem wysiadania przy przystankach znajdujących się w obrębie miasta.

Tym sposobem pasażerowie — mieszkańcy m. Pabianic mieliby nawet większą wygodę niż obecnie. Nie byłiby zmuszeni przybiegać na pl. Generała Dąbrowskiego, lecz mogliby wsiadać i

wsiadać na każdym przystanku tramwajowym w mieście.

## PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA LUTY.

Obyw. Kom. Nies. Pom. Najbied. opracował preliminarz budżetowy na miesiąc luty rb. Wydatki na pomoc zimową przewidywane są w wysokości zł. 16.008,02 zaś wpływy, o ile dopiszą, obliczone są na sumę około zł. 20.000.—

Od chwili wysłania przez komitet na miasto inkasentów wpływ naznaczonych ekładek uległ znacznej poprawie. Średni przemysł oraz rzemiosło wpłacać zaczęło zaległe składki. Jest więc nadzieja, że przewidywany dochód wpłynie całkowicie, co da możliwość komitetowi wykonać w czasie właściwym rozdawnictwo zapomóg gotówkowych.

## WĘGIEL DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Na rece Obywatelskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym nadeszło do Pabianic 70 ton węgla.

Węgiel ten w najbliższych dniach zostanie rozdany podług dotychczasowych norm

## REPERTUAR KIN

OŚWIATOWE: — Pod dwiema flagami.  
NOWOŚCI: — Czterech i pół muszkietierów.  
LUNA: — Wierna Rzeka.

## Poradnik astrologiczny

15 LUTY 1937 R.

Wczesne godziny ranne przyniosą różne zakłócenia, przykre rozczarowania i nieporozumienia z przełożonymi. Do godz. 10-ej nie należy także zatapiać interesów pieniężnych ani przyjmować podwładnych do służby. Następnym okresem do godz. 13-ej nadaje się do kupna i sprzedaży przedmiotów złotych i srebrnych oraz do zawierania trwałych związków miłosnych i przyjaźnych. Godz. 14-ta przyniesie niezwykle pomysły i plany na przyszłość i sprzyja podrójom. Od godz. 15-ej do godz. 17-ej działają krytyczne wpływy dla komunikacji i ruchu, grożą wypadki i katastrofy. O tej porze należy także unikać osób, do których nie mamy zaufania. Między godz. 17-ta a godz. 19-tą czeka nas powodzenie w związku ze sztuką i zainteresowanie artystyczne. Okres ten nadaje się do rozpoczynania podróży i zawierania umów. Koło godz. 20-ej działa pomyślnie wpływy dla marynarzy i osób mających styczność z morzem. Wieczór przyniesie miłe niespodzianki w związku z osobami płci odmiennej.

Dziecko dziś urodzone — dumnym, poważnym, posiada talent organizacyjny, ładne wedy, o skłonnościach egoistycznych.



# Krzywydy

# będą pomszczone

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK.**

Sensacyjna powieść społeczna

160

## STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożące nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyszukiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyszukiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłował, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzenie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Bila.

Naręczona Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączą się dziwne wypadki... W nocy Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętka, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbusowa. Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnice żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdał jednak przed światłem jej tajemnicę i stwierdził, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrycie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem...

Do pałacu Halwina wtargnął Mściciel i zwał sznurami przemysłowca. Halwin znalazł komisarza Wentzla, że Mściciel zrabował mu 100.000 złotych.

Wentzel obejrzał dokładnie wszelkie ślady, obszedł jeszcze raz cały pałac, zamienił kilka słów z Antonim, przesłuchał Feliksa i żegnając się z Halwinem, oświadczył:

— Muszę panu powiedzieć, że ta sprawa przedstawia mi się bardzo tajemniczo...

— Panie komisarzu, proszę ogłosić w pismach, że ja wyznaczam 10.000 złotych za schwytanie tego zbrodniarza!

— Nie wiem czy to pomoże... — zwął pil komisarz. — Ta sprawa wydaje mi się bardzo niewyraźna...

— Co pan komisarz przypuszcza?...

— Tego panu jeszcze powiedzieć nie mogę, ale mam wrażenie, że... zresztą, zostawmy na razie wszelkie domysły...

Ucisnął dłoń Halwina i wyszedł. Halwin zamyślił się głęboko:

— Dlaczego komisarz nie dokończył rozpoczętego zdania?... W tym coś musi być?... Czy by on wręcił już na ślad Mściciela, tylko nie chce mi tego jeszcze powiedzieć?... To ciekawe...

## Rozdział 140

### „Nieznajomy”

Komisarz Wentzel siedział w swym gabinecie i wyjaśniał starszemu przodownikowi służby śledczej, Antoniemu Grzybowi:

— Sprawa Mściciela wydaje mi się bardzo dziwna... Czy przyjrzał się pan dokładnie zamkom przy tylnych drzwiach?...

— Tak jest, panie komisarzu...

— I co pan zauważył?...

— Że one były niedawno otwierane.

— Właśnie o to chodzi... Świadczy o tym że Mściciel posiada własne przejście do pałacu Halwina... Gdyby nie bezsensowność tego rodzaju podejrzeń, byłbym skłonny przypuszczać, że Mścicielem jest jeden z lokajów.

Grzyb skrzywił się niedowierzająco.

— To przecie niemożliwe, panie komisarzu... O Antonim chyba w ogóle nie może być mowy, gdyż jest to człowiek niespełna rozumu... Ledwo się rusza... A Feliks?... Przecie to starszy człowiek a Halwin zapewnia, że Mściciel wygląda jeszcze bardzo młodo... Tak przynajmniej sądzi z jego postaci.

— Tak, to jest nieprawdopodobne, a jednak... musi pan wziąć pałac pod obserwację... W ciągu kilku nocy niech pan nie spuszcza oczu z tylnych drzwi. To bardzo ważne...

— Tak jest panie komisarzu... Rozkaz będzie wykonany...

Przodownik zaszalutował i wyszedł. Wentzel zabrał się do przeglądania protokołów innych spraw, gdy nagle zadzwonił telefon.

— Halo!... Tu Urząd Śledczy...

— Moje uszanowanie dla pana komisarza...

— Uszanowanie... Kto mówi?...

— Mściciel... — Bez głupich żartów panie... Kto mówi?!

— Powtarzam: — Mściciel... Mogę panu komisarzowi podać szczegóły mojej rzekomej napaści na Halwina... Więc przede wszystkim muszę kategorycznie zaprzeczyć, jakoby to miał być napad rabunkowy. Mnie o pieniądze nie chodzi. Halwin po prostu zełgał...

— Przepraszam... — przerwał mu komisarz, zdradzając pewne zaniepokojenie — Proszę powiedzieć jeszcze raz kto mówi...

— Powtarzam po raz trzeci: — Mściciel... Chcę panu powiedzieć tylko, że bandyta nigdy nie byłem i nie jestem... Mam osobiste porachunki z Halwinem i w najbliższym czasie wszystko wyjaśnię... A na razie chcę podać do pańskiej wiadomości, że Halwin lotr spod ciemnej gwiazdy... Czas najwyższy, aby nim zaopiekowała się policja!

— Skąd pan mówi?... — zapytał Wentzel, marszcząc czoło.

— Tego panu powiedzieć nie mogę... Wentzel nacisnął czerwoną guzik. Na progu stanął policjant. Komisarz dał mu znak aby zachowywał się jak najciszej, po czym sięgnął po ołówek i nie wypuszczając słuchawki z lewej ręki, napisał na kartce:

— „Sprawdzić natychmiast z jakim aparatem rozmawiam!”

Policjant zaszalutował i wybiegł cichaczem z gabinetu.

— Co pan wie jeszcze o Halwinie? — zapytał komisarz, by przeciągnąć rozmowę

— Ten lotr dokonał ostatnio formalnego rabunku. Przy pomocy fałszerstw szantaży i przekupionych świadków zdobył spadek, który należy się innej osobie. Mam dowody na to, że on również zamordował swego byłego zięcia. Wichronia...

— Jakże pan ma na to dowody?...

W tej chwili do gabinetu wrócił po-

licjant z kartką na której wypisane były następujące słowa:

— „Nr. 210-13. Cukiernia Baglickiego Wysoka 17”.

Nie przerywając rozmowy z Mścicielem komisarz odpisał na tej samej kartce:

— „Zadzwoń do komisariatu na Wysokiej, żeby wysłali natychmiast do tej cukierni kilku wywiadowców i niech aresztują osobnika, rozmawiającego przez telefon... Szybko!”

Policjant skinął głową i wybiegł z gabinetu.

— Więc jakie pan ma dowody?... — powtórzył Wentzel, starając się jak najdłużej zatrzymać Mściciela przy aparacie.

— O tym pomówimy kiedyś osobliście... Na razie chciałem pana tylko zawiadomić, że to nie był napad rabunkowy i że Halwin zełgał po prostu... Po za tym kłaniam się nisko panu komisarzowi i jeszcze raz zapewniam że zbrodniarzem nie byłem i nie jestem.

To rzekłszy Mściciel odwiesił słuchawkę. Komisarz Wentzel walił w widelki i powtarzał coraz głośniej:

— Halo!... Halo!...

Ale nikt nie odpowiadał. Wobec tego połączył się z numerem 210-13... Do aparatu podeszła jakaś kobieta:

— Halo!... — zawołał Wentzel zdenerwowanym głosem — Czy z tego aparatu rozmawiał przed chwilą pewien mężczyzna?...

— Tak jest...

— Gdzie on jest?... Proszę go poprosić jeszcze na chwilę!...

— Już wyszedł proszę pana...

— Tu mówi Urząd Śledczy! — zawołał Wentzel, zrywając się z krzesła — Niech go pani zawoła... Niech pani wybiegnie z nim na ulicę... Proszę wyszczać alarm... Niech go zatrzymają! Zaraz tam przyjdzie policja!...

Słuchawka opadła i rozległ się kobiecy krzyk:

— Trzymać go!... Policja!... Na pomoc!

Kilku przechodniów puściło się w poгон, lecz nikt nie wiedział kogo należy schwytać i dlaczego... Niewiasta, wzywająca pomocy, przystanąła na środku jezdni i rozejrzała się dokoła... Tajemniczego młodzieńca, który dzwonił z jej cukierni, już nie było...

W kilka minut potem do cukierni wtargnęło kilku wywiadowców.

— Gdzie jest ten, który stąd dzwonił?! — zapytał przodownik w mundurze.

— Już go dawno nie ma... — odparła sprzedawczyni. — Szukaliśmy go po całej ulicy... Znikł nagle jak kamfora...

Policjanci weszli ramionami i wyszli... Jeszcze raz przekonali się, że Mściciela złapać nie jest tak łatwo...

Wywiadowca Grzyb był jednym z najsumienniejszych podwładnych komisarza Wentzla.

Posiadał wiele ambicji i wyróżniał się sprytem, zręcznością oraz inteligencją. Gdy powierzono mu wyświelenie tajemniczego napadu nocnego w pałacu Halwina, Grzyb początkowo zbagatelizował sobie całe zajęcie...

Ale gdy dowiedział się kim jest Mściciel, zabrał się poważnie do pracy. Jeszcze raz zbadał dokładnie wszystkie zakamarki pałacowe i zwrócił baczniejszą uwagę na Feliksa. Kilku dniowa obserwacja wykazała jednak, że Feliks prowadził spokojny, normalny tryb życia. Z nikim się nie komunikował, na miasto rzadko wychodził. Ponieważ Halwin również wydał o nim jak najlepszą o-

pinie, więc podejrzenia co do jego osoby odpadły.

Pozostał więc jeszcze Antoni. Ale i w tym wypadku podejrzenia były nieistotne. Wystarczyło zamienić kilka zdań z tym nieszczęśliwym człowiekiem by przekonać się niezawodnie, że wszelkie domysły co do jego udziału w rapadzie muszą opaść...

Więc kto mógł dokonać tego napadu?... Kto mógł być tajemniczym Mścicielem?...

Najprawdopodobniej ktoś z poza pałacu... Aby go przyłapać wywiadowca Grzyb w myśl wskazówek komisarza, postanowił przez kilka nocy czatować w pałacowym ogrodzie. Nie było to rzeczą zbyt miłą.

Po upalnym sierpniu nastąpiły pierwsze wrzesniowe chłody. Szczególnie nocy były bardzo chłodne. Z drzew opadały poźółkłe liście. Wiatr zawodził monotonna, wyśpiewując swoją melancholijną pieśń o jesieni...

Grzyb otulił się szczelnie paltem i wolnym krokiem przechadzał się wśród drzew, bacząc pilnie zwłaszcza na tylne wejście pałacowe.

Pierwsze trzy nocy nie przyniosły nic ciekawego. Komisarz Wentzel radził mu już nawet, aby zrezygnował z tych nocnych wyczekiwań, ale Grzyb uparł się:

— Panie komisarzu, jeszcze choćby ze dwie nocy chciałbym tam dyżurować. Przeczucie mi mówi, że to się nam opłaci...

— Dobrze... Nie będę się sprzeciwiał... Tylko uważam, że szkoda pańskiego zdrowia i czasu... Mściciela pan tak łatwo nie przydybie...

Mimo to Grzyb o tej nocy stał w ogrodzie na czatach. Noc była wyjątkowo chłodna i wietrzna. Czasem zrywał się nawet wicher.

Grzyb posuwał się z wolna po zwierem usypanej alejce, rozglądając się bacznie na wszystkie strony. Nagle usłyszał sygnał trąbki.

Przed pałacem zatrzymało się auto. Wywiadowca podbiegł w stronę głównej bramy.

Urzał wysiadającego z auta Halwina. Po chwili Feliks otworzył mu drzwi i ponownie zamknął je na klucz. Szofer wprowadził auto do garażu i udał się na spoczynek.

Znowu wokół zapanowała cisza. W oknie na pierwszym piętrze sączyło się słabe światło spoza firanek.

— Halwin idzie spać... — pomyślał wywiadowca.

Znowu minęło kilkanaście minut. Grzyb wolnym krokiem szedł po alei i nagle zatrzymał się... Za sztachetami pałacowego ogrodu mignęła jakaś postać. Wywiadowca przystanął za drzewem.

Ulica o tej porze była pusta. Tajemnicza postać była więc doskonale widoczna.

Był to mężczyzna w czarnym palcie i kapeluszu nasuniętym głęboko na czoło. Twarz jego była niewidoczna.

Przez kilka minut stał nieruchomo za sztachetami, jak gdyby zastanawiał się co teraz czynić. Wywiadowca zauważył, że nieznajomy kilka razy podnosił głowę, jak gdyby chciał sprawdzić, czy w oknie pierwszego piętra pali się jeszcze światło.

Wreszcie w oknie światło zgasło. Nieznajomy poruszył się w tej chwili. Powziął widocznie jakieś postanowienie gdyż odstąpił od sztachet i rozejrzał się dokoła. Nikogo jednak nie zauważył. Wtedy skoczył nagle na niskie podmurowanie i zwinnie przesadził sztachetę.

Znalazł się w ogrodzie. Jak złodziej skradł się cichaczem wśród drzew.

**Dalszy ciąg jutro**



# Statek, który 23 razy okrążył świat

### Zasłużony „weteran“ mórz przybył w swej przedśmiernej podróży do Gdyni

Gdynia, 15 lipca. Do Gdyni przybył w tych dniach niezwykle statek zagraniczny. Jest to angielski statek „Jonie“ o pojemności brutto 12.300 ton i szybkości 10 węzłów na godzinę.

„Jonie“ ładuje w Gdyni węgiel, przeznaczony na Daleki Wschód mianowicie do Szanghaju.

Statek ten stanowi osobliwość nawet wśród dalekomorskich jednostek, gdyż zbudowany w 1902 roku — przez

35 lat pływał w najdłuższych rejsach, znajdując się stale w podróży.

Staromodny ten statek, jak obliczył jego kapitan, okrążył kulę ziemską 23 razy. Dawniej był to statek pasażerski o 274 miejscach turystycznych. Ta stara „lajba“ przebywa obecnie swą ostatnią przedśmiertną podróż, gdyż wysłużony „Jonie“ został już sprzedany na rozbiorę do Japonii.

Cena, uzyskana przez sprzedawców wynosi za tonę statku brutto 2 dolary.

# Walka człowieka z oszalałym dzikiem

### Dzielny robotnik wyszedł zwycięsko z nierównego starcia

Tuchola, 15 lipca.

(cd) W niezwykle tragicznej sytuacji znalazł się robotnik leśny, Józef Nelke, idąc lasem leśnictwa Wandowo koło Bydgoszczy — napotkał w drodze okazalego dzika.

Nelke nie posiadał broni palnej. Mając tylko siekiere, nie chciał wszczynać niebezpiecznej walki. Dlatego też usiłował ominąć dzika, który jednak w pewnej chwili, skoczył na niego.

Nelke bronił się siekiere, kilkakrotnie trafił dzika i doznał szczęśliwie uniknięcia jego straszliwych kłów. Trudno prze-

widzieć, jakoby ta walka miała ostateczny wynik, gdyby w tym czasie nie nadjechała furmanka, na którą Nelke się schronił.

Zaslepiiony dzik zaatakował furmankę, z której Nelke, jak z fortecy, wymierzał mu siekiere straszne ciosy.

Zdobycz przewieziono do leśnictwa Wandowo, gdzie dzielnemu myśliwemu z przypadku, podarowano łeb i szynkę dzika, który ważył 130 kg.

POSZUKUJE pracownika (czki) z kaucją 1000 złotych Handel Win i Wódka, Rokicińska 13, Maczyński. 15

# „CORSO“

## LEGIONÓW 2

### Dziś premiera!

# „Bohaterstwo krwi“ (Bośniacy)

Poemat miłości bohaterskiego poświęcenia. Akcja rozgrywa się w malowniczych miejscowościach górskich Serbii. W rol. gł. BRIGITTE HARNEY, WILLI EICHBERGER, ATTILA HARBIGER

# „Bohaterski Fort Donamout“

Najpot. dramat woj. sens. — Wspaniały nadp. i dodatki Pata. — Ceny miejsc od 50 gr. na I seans., na następne od 54.

# TON

## ROK 2000

KOPERNIKA 16. Dziś premiera! wspaniałego arcydzieła pg. WELLSA

DR. MED. **Doktor TREPMAN** specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych. **Zawadzka 6** tel. 234-12. Przyjmuje od 8-11, 2-4 i 6-9 wiecz.

LEKARZ-DENTYSTA **B. NUSBAUMOWA** Przyjmuje od 5 do 8 po poł. **Piotrkowska 51** tel. 121-23

DR. MED. **S. Kantor** Specj. chor. skórnych i wenerycznych. **PIOTRKOWSKA 90**, Telefon 129-45. Przyjmuje od 8-2 i od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2 po poł.

**Doktor REICHER** SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I SEKSUALNYCH. Leczenie promieniami Roentgena. **Południowa 28** Tel. 201-93. Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w niedziele i święta od 9-12

### Ostrzeżenie

kazały „Pigulki Reformackie“ Sprzedawane wane w torebkach na szluki; są one bezwartościowym falsyfikatem — Uprzedzamy że prawdziwe „Pigulki Reformackie“ z Zakonikiem pakowane są: w pudełkach kolorowych, po 10 pigulek, w cenie 40 groszy oraz w pudełkach po 35 pigulek w cenie zł. 1.20

**Fabr Chem. „LEK“**  
**A. Tuszyński, w Warszawie**



Dr. med. **ZIOMKOWSKI** spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. **6-go SIERPNIĄ 2**, tel. 118-33. Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

### Poradnia Wenerologiczna

**Piotrkowska 45**, tel. 147-44. Lecz. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7. **PORADA 3 ZŁ.**

LEK-DTA **F. KOPCIOWSKA** przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 **Gdańska 37**, tel. 232-55.

**Dr. Różaner** Specjalista chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. **NARUTOWICZA 9** tel. 128-98. Przyjmuje od 9-1 i od 5-9 w.

**Dr. Ludwik FALK** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE. **NAWROT 7**, tel. 128-07 od 10-12 i 5-7-ej.

**Dr. ŁAGUNOWSKI** specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. (Gabinet Roentgen- i światłolecznicy) **PIOTRKOWSKA 70**. Telefon 181-83. Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w. w św. 10-1.

**MAJSTER** do fabryki sznurówadel na wyjazd do Będzina poszukiwany. Ofer ty z referencjami skierować do Będzina, skrzyn. pocz. Nr. 72.

**DUŻY POKÓJ** frontowy, ładnie umeblowany, z niekrepującym wejściem, z utrzymaniem lub bez, z telefonem — do wynajęcia. ul. Główna 5 m. 15. tel. 106-69.

**Dr. W. BALICKA** **SIENKIEWICZA 52** (róg Nawrot) Nr. tel. 194-03. Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6-8 wiecz.

**WOZKI** dziecięce po cenach fabrycznych poleca M. Jacobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.

# Miłość ponad tron!...

Powieść **Andrzeja Zańskiego**

### STRESZCZENIE

Młody następca tronu książę Ludwik — fantasta i zapalony demokrat — w pogoni za nowymi przygodami miłosnymi, zawiera romans z artystką z „Orfeum“ — Anitą Luchesini. Pułkownik Meiers, głośny wynalazca zamordowany zostaje w swej willi przez bandę szpiegowską. Okazało się, że na czele bandy tej stoi kochanka księcia — piękna tancerka z „Orfeum“. Książę Ludwik ułatwia jej ucieczkę z granicę.

Czuając zbliżającą się śmierć, wezwał do siebie córkę na ostatnią rozmowę.

Eks-fabrykant nie bawił się w sentymenty. Ostatnie miesiące, poświęcone biznesowi i tylko biznesowi jakgdyby zmieniły jego naturę.

Mówił więc kategoriami bardzo trzeźwymi.

— Niedarmo przed dwoma miesiącami kazałem ci upelnoletnić: już bowiem oddawna przeznaczyłem cię na opiekunkę Henryka, który wiele lat jeszcze wymagać będzie twojej pomocy. Zostawiam wam kamienicę. Jest ona niewielka, ale przy dobrym administrowaniu da wam obojgu utrzymanie. Pilnuj dobrze tego ostatniego okrucu naszego majątku... I nie wypuść go z ręki! Prawnie dom ten w równej części należy do ciebie i do Henryka. Ja jednak wierzę, że ty życiowo doskonale wyrobiona i starsza, dasz sobie łatwiej radę niż Henryk, który ma teraz dopiero lat czternaście... którego czeka jeszcze wiele lat nauki w gimnazjum, a no tym na uniwersytecie,

nim wreszcie zaczniesz zarabiać na swoje życie. Ta kamienica niech będzie dla niego życiową odskocznią, niechby los oszczędził mu tak bardzo rozhartowujące siłę gorycze i biedę pierwszych lat młodości... Czy dajesz mi rękę, iż Henrykowi nie zabraknie nigdy niczego, że będziesz opiekować się nim?

— Tak, ojczec, przysięgam ci! — przez łzy spojrzały na umierającego jasne oczy córki.

Jego już stygnąca dłoń pogładziła złote włosy Anity.

— Dziękuję ci za to — szepnął cicho — teraz mogą już spokojnie umierać!

Trzy dni potem pochowano go w rodzinnym grobie tuż obok trumny ukochanej żony. Nareszcie po tylu latach śmierć złączyła tych dwoje, którzy tak bardzo kochali się za życia.

### Rozdział dwudziesty siódmy PULKOWNIK VON OST.

Anita Lustingen miała wówczas lat dopiero dziewiętnaście ale wiele w niej już było mądrości i rozumienia życia.

Administrowanie niebardzo wielkim domem czynszowym, jaki stanowił teraz cały majątek jej i Henryka nie zajmowało jej zbyt wiele czasu. Miała więc sposobność, ażeby kształcić się dalej.

Na uniwersytecie studiowała z pasją języki nowożytne — a w szkole baletowej dwunastej, przybrany w odświętany mundur, poobwieszany krzyżami i orderami, zdobytymi na polu bitwy w czasie wielkiej wojny — trzymając w ręce białe rękawiczki i niewielki bukiet kwiatów.

Zgrabna, piękna, cudownie zbudowana, niesłychanie muzyczna mogła ma-

żyć nawet o sławie wielkiej tancerki. Ona jednak, nie posiadając wygórowanych ambicji, nie myślała nigdy o tym, ażeby występować publicznie: ona kochała taniec tylko dla tańca — tak jak zakochana dziewczyna kocha swojego chłopca tylko dla niego samego nie kalkulując, że może z miłości tej czerpać jakieś materialne zyski...

Z Henrykiem nie miała nigdy kłopotów. Chłopak nie miał wprawdzie zbyt wiele silnej woli (cecha odziedziczona po ojcu) ani pracowitości niemniej przy średnich zdolnościach uczył się nieźle: może głównie dlatego, ażeby z końcem roku nie jurzeć zachmurzonej twarzy siostry, którą kochał szczerze.

Zresztą miłość ta była obopólna, albowiem panna Lustingen w okresie tym po za Henrykiem nie miała nikogo innego.

Życie tych dwojga snuło się równo i cicho.

Spokój panował teraz w zmniejszonym do połowy mieszkaniu w którym było kiedyś tak rojnie i wesoło, kiedy żyła jeszcze jasna pani w białej jedwabnej sukni — Maria Lustingen.

Teraz nie zjawiał się tutaj nikt — z wyjątkiem pułkownika von Ost, wiernego przyjaciela zmarłego fabrykanta.

Stary oficer — aczkolwiek zawalony pracą — znajdował zawsze czas, ażeby raz bodaj w tygodniu zjawić się wieczorem u obu sierot — a już oficjalnie przybywał w każdą niedzielę przed południem ażeby zostać u nich na obiedzie.

Dla starego kawalera i samotnika rodzinne te obiady były poniekąd uroczystością. Zjawiał się punktualnie o godzinie dwunastej, przybrany w odświętany mundur, poobwieszany krzyżami i orderami, zdobytymi na polu bitwy w czasie wielkiej wojny — trzymając w ręce białe rękawiczki i niewielki bukiet kwiatów.

Bukietek wręczał gosposi z niezmiennym komplementem: „Wygląda pani coraz piękniej panno Anito“ — potem rubaszenie klepał Henryka po ramieniu: — A i ty, chłopcze, rośniesz jak na drożdżach!... No, wyrosnie z ciebie pierwszorzędnny oficer grenadierów!...

Chłopaka cieszyła mocno pochwała starego pułkownika, albowiem był w tym wieku, w którym wszyscy jego rówieśnicy marzą o mundurze i srebrnej szpadzie.

Z najwyższą admiracją spoglądał więc na rząd bojowych orderów, zdobywających piersi pułkownika i zmuszał starego oficera, ażeby po raz setny z rzędu opowiadał mu historię, gdzie i w jaki sposób zostały one zdobyte.

I pułkownik opowiadał. W prostych obrazach, jakie rzucał odżywała znowu groza i chwala szalonych szturmów na bagnety, ataki strażców na gniazda karabinów maszynowych, potworność ognia zaprowego, deszczu stali i żelaza, niwelującego okopy i druczane zasieki.

Opowiadał bez patosu o wspaniałych czynach bohaterstwa, poświęcenia, przyjaźni i szlachetności.

Drugim tematem nad którym chętnie rozwodził się von Ost były ciekawe epizody z jego długoletniej służby w tajnym wywiadzie.

Pułkownik ranny w roku szesnastym został zmuszony do wycofania się z linii a z powrotem przydzielony do tajnego wywiadu, z którym współpracował jakiś czas jeszcze przed wojną. Wspomnienia jego były więc bardzo bogate i niezwykłe.

A że von Ost posiada do zawodu tego prawdziwe zamiłowanie — tym bardziej fascynująco wyglądały teraz jego opowieści na temat najrozmaitszych sztuczek jakimi posługuje się sztab główny, ażeby tak w czasie wojny jak i pokoju, wydobyć od strony przeciwnej potrzebne mu płany, cyfry i dokumenty.

(Dalszy ciąg jutro).



# EXPRESS DOŁOWY

## Niemcy — Polska w boksie 11:5

### Zwycięstwa Czortka i Woźniakiewicza. Remis Szymuru. — Piłat posyła Rungego na deski

Dortmund, 15 lutego. Międzynarodowy mecz bokserski Polska — Niemcy zakończył się znowu wysoką porażką Polaków w stosunku 5:11.

Zawody wywołały niebывale zainteresowanie i zgromadziły przeszło 12.000 widzów, z tego około 50 proc. stanowili Polacy.

Mecz rozpoczął się od zwykłych uroczystości, przyjętych przy spotkaniach międzynarodowych. Pierwsza weszła na salę drużyna polska, powitana burzą oklasków, za nią weszła na ring drużyna niemiecka.

Po odegraniu hymnów narodowych obu państw, polską drużynę powitał radca Foerster w imieniu burmistrza miasta, wyrażając swą radość z faktu, że mecz odbywa się na terenie Dortmundu.

Radca Foerster wita również obecnego na sali konsula R. P. Kozłaka.

W imieniu drużyny polskiej, prezes Polskiego Związku Bokserskiego dyr. Kuczyk wygłosił krótkie przemówienie w języku polskim, wyrażając nadzieję dla rozwoju sportu niemieckiego i stwierdzając istniejącą tradycję w spotkaniach między Polską a Niemcami.

Po uroczystościach, wymianie pamiętek itd. rozpoczęły się właściwe zawody.

Sędzią ringowym meczu był Holender p. Bergstroem, a sędziami punktowymi byli ze strony polskiej p. Bolewicz, a ze strony niemieckiej p. Bruckman.

W wadze muszej walczyli Sobkowicz i Kajer. W pierwszej rundzie walka była mniej-więcej wyrównana. Niemiec atakuje silnie, ale technicznie lepszy Polak nie zostaje mu dłużny. Druga runda wykazuje lekką przewagę Polaka, przy czym Niemiec mocno krwawi. W trzecim rundzie Polak słabnie i rundę oddaje wysoko dla Niemca. Zwycięstwo przyznano na punkty Kajerowi. Sobkowicz skarży się, że po drugiej rundzie wybił sobie rękę.

W wadze koguciej Czortek zwycięża na punkty Pappsiibera. Po pierwszej rundzie wyrównanej Polak w dwóch pozostałych wykazuje zna-

czną przewagę, bijąc celnie i skutecznie. Niemiec nie może sobie poradzić z seriami ciosów Czortka.

W wadze piórkowej Mimerowi przyznano zwycięstwo nad Krzemieńskim. Niemiec był technicznie lepszy i lekko przeważał nad przeciwnikiem. O zwycięstwie Niemca zadecydowała trzecia runda, w której Polak ograniczył się tylko do obrony.

W wadze lekkiej Woźniakiewicz odnosi zwycięstwo nad Dinkesem. Polak był bezwzględnie lepszy, atakował przez cały czas, mając widoczną przewagę w zwracach. Niemiec stara się narzucić Polakowi walkę na dystans, co mu się jednak nie udaje.

W wadze półśredniej Seweryniak przegrywa przez k. o. w pierwszej rundzie z Murachem. Od samego początku Niemiec silnie atakuje. Ciosy jego posyła kilka razy Polaka na deski. Jeszcze w pierwszej rundzie Seweryniak został wyliczony.

W średniej Pisarski przegrywa z Baumgartnem. Polak miał lekką przewagę jedynie w pierwszej rundzie. W pozostałych dwóch Niemiec był lepszy i bardziej agresywny.

W wadze półciężkiej walce Szymura—Vogt uznano za nierozstrzygniętą. Niemiec walczył brzydko i brutalnie, za liczne faule otrzymał ostrzeżenie. Polak otrzymał pierwszy cios w żołądek i mimo kilkakrotnych ładnych kontrów,

ustępuje nieco przeciwnikowi.

W wadze ciężkiej Rungeemu przyznano nieśluszenie zwycięstwo nad Piłatem. Polak miał widoczną przewagę, zwłaszcza w pierwszej rundzie, w której posłał Niemca dwukrotnie na deski. Druga runda była wyrównana. W trzecim starcu początkowo Polak ma przewagę, dopiero pod koniec rundy Runge dochodzi do głosu. Polak miał niewątpliwie wygraną walkę, to też publiczność przyjmuje wynik z dużym niezadowolaniem.

Sędzią ringowy Holender p. Bergstroem wyraźnie faworyzował Niemców, dopuszczając stale do nieczystej walki z ich strony. Nawet na wyraźne faule rzadko reagował.

W niemieckich kołach sportowych zwycięstwo Niemiec nad Polską w stosunku 11:5 uważane jest za jeden z największych sukcesów pięściarzy niemieckich w ostatnich latach. Wynik meczu uchodzi również za nowy dowód, że Polacy są znacznie lepsi w wadze cięższych.

Niedzielny mecz był 8-ym kolejnym spotkaniem tych reprezentacji. Na 8 spotkań Niemcy wygrali aż 7 razy, a Polacy tylko raz. Stosunek punktów wynosi 82:46 dla Niemców. W Dortmundzie walczyliśmy dwukrotnie, przy czym dwukrotnie wysoko przegraliśmy. W 1932 roku Niemcy wygrali 14:2, a obecnie 11:5. Jedynie zwycięstwo odnieśliśmy w 1931 r. w Poznaniu w stosunku 10:6.

## Szermierze Łódzcy w Katowicach

### pokonani przez reprezentację Śląska

Łódź, 15 lutego.

To, że szermierze łódzcy poczynili ostatnimi czasy olbrzymie postępy nie ulega najmniejszej wątpliwości. Zarówno pod względem ilościowym jak też co do reprezentowanego poziomu podlegli się nasi szermierze mocno w górę.

Wczoraj przekonaliśmy się jednak, że mimo to pozostajemy mocno w tyle za czołową klasą i dużo jeszcze czasu upłynie nim dorównamy przodującym okręgom. Przekonało nas o tym międzyokręgowe spotkanie Łodzi ze Śląskiem rozegrane na planzsy katowickiej.

Z wyjątkiem szpady, w której dzięki posiadaniu w naszych szeregach najlepszego w chwili obecnej szpadzisty polskiego Kantora pokonał śląski Śląsk (mając też dobrego reprezentanta w Domańskim), w dwu pozostałych broniach ustępowaliśmy znacznie śląskiemu ulegając im zdecydowanie.

Szczególnie przykra była porażka we florecie w którym wszak peszczyć się możemy po-

ślądaniem w swych szeregach mistrza Polski tej konkurencji Banas'a. Zawiodł on jednak pokładano w nim nadzieje.

Niespodziewanie dobrze mimo porażki zaprezentowali się nasi zawodnicy w szabli, w której z łodzian najlepiej wypadł Kazimierzczak, a Śpiechowicz i Miller trzymali się dzielnie, będąc jednak zmuszonymi uznać wyższość swych zaawansowanych przeciwników.

W reszcie śląskim na pierwszy plan wybił się znakomity Sobik, który zarówno we florecie jak i w szabli wygrał wszystkie cztery swoje walki. Poza tym wyróżnił się Zaczycy w szabli, który wygrał również wszystkie cztery walki. W szpadzie wygrał on tylko dwie ulegając zarówno Kantorowi jak i Domańskiemu.

Mecz zakończył się ostatecznie zwycięstwem Śląska w dwóch broniach, podczas gdy Łódź rozstrzygnięła swoją korzyść tylko konkurencją w szpadzie. Floreci wygrał ślązacy 12:4, szablą 14:2, a wyniki w szpadzie przyniósł dla Łodzi 10:6.

## Stanisław Marusarz dwunasty

### w konkursie skoków w Chamonix

Chamonix, 15 lutego.

Niedzielny konkurs skoków otwarty o mistrzostwo świata w Chamonix był jednym z najbardziej atrakcyjnych punktów programu mistrzostw.

Z zawodników polskich startowali Stanisław Marusarz, którego stan zdrowia o tyle się poprawił, że mógł wziąć udział w konkursie. Bronisław Czech, Andrzej Marusarz i Schindler.

Niesłoty, zawodnicy polscy mimo uzyskania niezłych wyników, sklasyfikowali się dopiero w drugiej dziesiątce zawodników. Skarżą się oni na złe i ciężkie warunki zawodów. Stosunkowo najlepszy wynik osiągnął Stanisław Marusarz 61 m. zajmując dwunaste miejsce. Andrzej Marusarz skoczył 53 i pół m., Bronisław Czech 51 m.

Najlepsze wyniki konkursu nie wiele się różniły od rezultatów naszych narciarzy. Najlepszy wynik dnia uzyska słynny Norweg Birger Ruud — 65.50 m., a więc nie wiele lepszy

od Stanisława Marusarza.

Słynny narciarz Erickson, wicemistrz Olimpiady skoczył 60 m. a więc gorzej od Marusarza. Klasyfikacja konkursów przedstawia się następująco:

- 1) Birger Ruud (Norwegia) nota 233,8, skoki 60,5 i 65,5
- 2) Andersen (Norwegia) — 231,4, skoki 60,0 i 65,3
- 3) Sigurd Bsoifid (Norw.) — 225,7 skoki 61,5, 62, 4) Hraanes (Norw.) — 219,5, skoki 60 i 62, 5) Bradl (Austria) — 216,7 skoki 60 i 61, 6) Krauss (Niemcy) — 213,8 skoki 56 i 59, 7) Seerensen (Norw.) — 212,1, skoki 54 i 60
- 8) Reymond (Szwajcaria) — 210,5 skoki 51 i 59,5, 9) Buchler (Szwajc.) — 209, skoki 55 i 57,5
- 10) Hoell (Austria) — 207,9, skoki 54 i 58,5, 11) Rieger (Austria) — 207,8, skoki 55,5 i 58, 12) St. Marusarz (Polska) 207,7, skoki 57 i 61, 13) Brsterud (Norw.) — 207, skoki 57 i 59,5, 14) Karby (Norwegia) — 205,2, skoki 58 i 60, 15) Koerner (Niemcy) — 204,1, skoki 54 i 60.

## Zakończenie marszu szlakiem II brygady odbyło się wczoraj w Worochcie

Worochta, 15 lutego.

Ostateczna klasyfikacja marszu narciarskiego huculskim szlakiem drugiej brygady tegion przedstawia się następująco:

Sklasyfikowano w pierwszej klasie (patrole wojskowe) 29 patroli, w drugiej klasie (cywilnej) — 44, nadto patrol kobiecy startujący poza konkursem. Nie doszło do mety 9 patroli. — Ostateczne wyniki przedstawiała się następująco:

W klasie drużyn kategorii pierwszej: 1) szkoła podchorążych plechoty — czas łączny 3-ch etapów 12:00:45, 2) 7 ptk. plechoty — 12:15:55.

W klasie drużyn kategorii drugiej klasyfikacja za cały czas marszu wraz z uwzględnieniem obliczeń strzelania:

- 1) Zw. Rezerw. Istebna 11:42:49, w patrolu

## Koszykarze P.S.G. awansują do klasy A

Łódź, 15 lutego.

W dalszym ciągu gier sportowych o mistrzostwo klasy A wyniki były następujące: siatkówka męska: IKP — PKS 2:0 i IKP — WKS 2:0. Koszykówka żeńska: HKS — WIMA 15:14, HKS — ŁKS 5:0 (walkower). Zjednoczone — K. E. 20:8; koszykówka męska: WKS — HKS 29:26.

W trzecim decydującym meczu o wejście do klasy A PSG (Pabjanice) pokonało Makabi — 27:24, kwalifikując się do awansu.

## Hokeiści łódzcy przy pracy

Łódź, 15 lutego.

Korzystając ze sprzyjającej pogody hokeiści rozegrali dwa spotkania o mistrzostwo klasy B. W pierwszym meczu WIMA pokonała Zjednoczone 5:4 i dzięki temu zwycięstwu ma już zapewniony tytuł mistrza tej klasy. Drugie spotkanie pomiędzy zespołami Hakoahu i Makabi zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

Na lodowisku WIMY odbyły się towarzyskie spotkania U. T. — Zjednoczone 7:1 i ŁKS — WIMA 9:4.

## Pięściarze Okęcia remisują w Krakowie

Kraków, 15 lutego.

W niedzielę wieczorem odbył się w Krakowie mecz bokserski pomiędzy mistrzem Warszawy Okęciem a krakowską Wisłą.

Mecz przyniósł wynik remisowy 8:8. Jest to sukces Wisły, zwłaszcza że krakowska drużyna wystąpiła bez 4-ch zawodników, odbywających służbę wojskową, i nie mogących wskutek tego startować na meczu na mocy ostatniego zakazu dowódcy garnizonu krakowskiego.

Wyniki spotkań:

W muszej Grzonda (Wisła) zremisował z Millerem 2:im. W koguciej Bałucki (Wisła) użyskał wynik nierozstrzygnięty z Tworkiem, w drugiej parze wagi koguciej Marzec (Wisła) odniósł zwycięstwo nad Szyszkowskim, w piórkowej Mach pokonał wysoko na punkty Marwicza (Okęcie), w lekkiej Kozłowski znokautował w pierwszej rundzie Holysta (Wisła), w półśredniej Bakowski (Okęcie) wypunktował Moszkowskiego, w średniej Zienkiewicz uległ na punkty Matuszewskiemu (Okęcie), w półciężkiej Zbik (Wisła) pokonał cięższego od siebie Garstkego.

## Trzej mistrzowie turnieju młodzików

Łódź, 15 lutego.

Z zapowiedzianych na wczoraj finałów mistrzostw młodzików spotkania finałowe odbyły się jedynie w wadze koguciej, piórkowej i średniej, podczas gdy w wadze pozostałych odbyły się dopiero półfinały. Finałowe spotkania w pozostałych wadze odbędą się w najbliższych dniach.

Wyniki wczorajszych walk były następujące:

W wadze muszej w walce półfinałowej Usielski (G) pokonał na punkty Zygierta (IKP), w wadze koguciej tytuł mistrza zdobył Witkowski (KE), bijąc po ładnej i żywej walce na punkty Adamiaka (Zjednoczone), w wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Trosczyński (G), który pokonał nieprzekonywualo na punkty swego koleżę klubowego Dolate.

W wadze w walce półfinałowej Więckowski (I. K. P.) pokonał na punkty Kijewskiego III (Zjedn.), którego w drugiej rundzie uratował od nokautu gong.

W wadze półśredniej Muszyński (Sok.) pokonał w walce półfinałowej na punkty Zwierzchowski (Zjedn.) i w wadze średniej mistrzostwo zdobył Weber (IKP), który po nieładnej walce pokonał na punkty Jaskule (G).

Pozatym odbyły się dwie walki towarzyskie w wadze mieszanych: Idasiak (KE) pokonał na punkty Niewadziła (Sokół) i Szczepiński (Sok.) pokonał na punkty Szczepińskiego (Zjedn.).

Sędziował w ringu p. Kubiak.

## Zle powodzi się hokeistom polskim w Berlinie

Berlin, 15 lutego.

Reprezentacja hokejowa Polski, która w drodze na mistrzostwa świata bawi obecnie w Berlinie rozegrała dwa dalsze spotkania z miejscowymi zespołami doznając dwóch nowych porażek. W sobotę Polacy przegrali z zespołem Kanadyjczyków przebywających w Berlinie w stosunku 1:5. Wczoraj przeciwnikiem zespołu polskiego była reprezentacja Berlina. Spotkanie to zakończyło się nikłą porażką zespołu polskiego 3:4.

## Ostatnie przygotowania do meczu z Austrią

Łódź, 15 lutego.

ŁOZB czyni już ostatnie przygotowania do meczu bokserskiego Polska — Austria, który odbędzie się już najbliższej niedzieli w Łodzi.

Drużyna austriacką powita w ringu prezes PZB dyr. Kuczyk. W zastępstwie nieobecnego w Łodzi konsula austriackiego p. Hoffmana drużynie gości powita wicekonsul p. Borkenstein-Olri. Kierownikiem zawodów będzie wiceprezes ŁOZB red. Lipszyc, zaś opiekunami drużyn z ramienia ŁOZB: austriackiej — p. Firus i polskiej — p. Bednarek. Sędzią ringowym meczu będzie znany sędzia międzynarodowy z Wrocławia p. Sanger.

Obie ekspedycje, zarówno polska jak i austriacka, zamieszkała w Grand - Hotelu, Hymn odgiera orkiestra firmy: I. K. Poznański.

Mecz rozpocznie się punktualnie o godz. 12 w południe. ŁOZB apeluje do publiczności by jednak przybyła wcześniej, gdyż w celu uniknięcia natłoku drzwi na ścieżkę będą zamknięte o godz. 11:45.

Bilety na mecz zostały już niemal wszystkie wysprzedane, a pozostałe w znikomej ilości nabywać można jeszcze w przedsiębiorstwie w firmie: Erwin Sibbe, Piotrkowska 130.

## Lekkoatleci wybrali nowe władze

W dniu wczorajszym odbyło się walne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego. Przewodniczył zebraniu p. Zatke. Obecni byli na zebraniu delegaci 15 klubów, przy czym brak było delegatów Ostrowca i Kalisza.

Zebranie miało przebieg b. spokojny i nieciekawym. Po sprawozdaniu i udzieleniu absolutorium ustępującym władzom, wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes — p. Szumlewski, I wiceprezes p. Sochacki, II-gi wiceprezes p. Trzcinka, III-ci wiceprezes p. Grucuk, członkowie zarządu pp.: Skrobiszewski, Turski, Smyczek, Chrzanowski. Poździeń, Szmidtke, Noskiewicz i Wodzisławski. Komisja rewizyjna pp. Kordasz, Jenschke i Lubawski, zastępcy — pp. Wiankowski i inż. Herc.

## Siemianowice mistrzem Polski w piłce rowerowej

Katowice, 15 lutego.

W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w piłce rowerowej K. S. Siemianowice zwyciężył K. C. Pszczyna 8:4, zdobywając tytuł mistrza Polski.



Minjatury

Świat się śmieje

Do dyrekcji tramwajów, do działu „Rzeczy zagubione”, zgłasza się jakiś klient.

— Proszę pana, wczoraj zgubiłam w tramwaju banknot 20-złotowy. Czy przypadkiem nie znalazł go?

Urzędnik sprawdza w księżce i oświadcza:

— Nie, takiego wypadku nie ma. Znalazłono tylko monetę pięciozłotową.

Klient zastanawia się i powiada:

— Wie pan co?... Njeh pan mi da narazje a conto te pięć złotych.

★

Kociolkiewicz żałę się przed znajomym.

— Strasznie cierpię ostatnio. Mojej żonie dokucza fatalny kaszel i trzy noce z rzędu nie mogłem spać.

— A dlaczego nje weźmie pan lekarza?

— Poco? Wyjeżdżam jutro do Krakowa i wrócę dopiero za trzy tygodnie!

★

Kac i Kotek.

— Widzj pan — odzywa się Kotek, wskazując na jakiegoś przechodzącego ulicą mężczyznę — ten człowiek zniszczył doszczętnie moje małżeńskie szczęście.

— Ach, jakie to straszne — wzrusza się Kac. — Ale powiedz pan, jak to się stało?

— Jak się stało? On ożenił się z naszą kucharką i teraz moja żona sama gotuje!

★

Przy magazynie z prochem siedzi jakiś jegomość i najspokojniej w świecie pali papierosa.

Jakiś przechodzień widząc to biegnie do strażnika.

— Njeh pan spojrzj! Ten człowiek pali papierosa!

— Wiem o tym — odpowiada strażnik.

— Przecież palenie w tym miejscu jest zabronione pod karą 10 złotych.

— On już zapłacił.

★

— Czy zna pan tego gościa, który usiadł tam pod oknem?

— Nie, ale on chyba jest nauczycielem.

— Po czym pan tak sądzi?

— Po tym, że zanim usiadł spojrzal na krzesło.



Wodzowie abisyńscy przed Mussolinim



Mussolini przyjął w pałacu prezydium rady ministrów w Rzymie wodzów abisyńskich ze słynnym Rasem Seyumem na czele, którzy złożyli mu adres hołdowniczy.

Walki w Hiszpanii o Moratę



Na wschodzie od Madrytu leży wielka wieś Morata, o którą toczą się obecnie zacięte walki pomiędzy wojskami rządowymi a powstańczymi.

Pomoc bezrobotnym to nie jałmużna, to obowiązek i nakaz sumienia.

REKORD ŚWIATOWY NA 400 METRÓW.



Duńska pływaczka Ranghilda Hveger ustanowiła nowy rekord światowy w pływaniu na 400 metrów. Widzimy ją na zdjęciu bezpośrednio po zwycięstwie w towarzystwie rodziców.



PRZED KORONACJĄ KRÓLEWSKĄ.



W związku z przygotowaniem do koronacji królewskiej w Londynie, która odbędzie się w maju r. m. mennica brytyjska wybiła medale pamiątkowe z podobiznami króla Jerzego VI i królowej Elżbiety.

Codzienna nowelka „Expressu”

Amerykanka

Inżynier Ludwik Loreć w godzinach rannych przyjechał do Nicei na krótki wypoczynek.

Po południu spotkał się w kawiarni ze swym przyjacielem, Mariuszem Brodinem.

W kawiarni było pełno. Przyjaciele gwarzyli wesoło, wspominając dawne, studenckie czasy.

Gdy obok ich stolika przesunęła się młoda, wytworna kobieta, o oryginalnej, zwracającej powszechną uwagę urodzie, Loreć zwrócił się do przyjaciela:

— Czy znasz tę dame?

— Osobiście jej nie znam. To jest Amerykanka.

— Pewno bardzo zamożna?

— Bardzo. Mąż pozostawił jej znaczny majątek.

— Więć jest wdowa?

— Tak. Jej mąż podobno był wielkim oryginałem. Przed śmiercią sporządził testament, w którym zastrzegł się, że jeżeli jego żona po raz wtóry wyjdzie zamaż, straci cały majątek, który wówczas ma przyspać instytucjom filantropijnym.

— To ciekawe — uśmiechnął się Loreć. — Ona mi się bardzo podoba.

— Amerykanka cieszy się w Nicei największym powodzeniem — odparł mu Brodin. — Sądzę, że przede wszystkim dlatego, iż jest niedostępna. A ona chyba obawia się, że się zakocha i straci majątek.

— Muszę ją poznać.

— Chyba się z nią nie ożenisz, praw-

da? Mówiłeś mi przecież, że twoje przedsiębiorstwo wymaga znacznego kapitału i dlatego szukasz posażnej panny.

— To prawda — odezwał się Loreć. — Kto mówi o małżeństwie? Amerykanka mi się podoba i dlatego chcę ją poznać.

W parę dni później młodemu inżynierowi udało się zawrzeć znajomość z Sylwią Agnet.

Amerykanka była czarująca.

Loreć nie był kochliwy, lecz nie potrafił się oprzeć wdziekom pięknej wdówki.

Ciesząc się dużym powodzeniem u kobiet, przyzwyczaił się do łatwych zdobyczy.

Sylwia natomiast była niedostępna, nie znośła flirtu i choć często przebywała w towarzystwie mężczyzn, jednakże żadnego nie wyróżniała.

Młody inżynier miał zamiar spędzić w Nicei dwa tygodnie.

Pozostał jednak znacznie dłużej.

Po kilku przypadkowych spotkaniach w kawiarni, wreszcie ośmielił się zaproponować Sylwii przejażdżkę samochodem. Nie odmówiła mu.

Ale w czasie wycieczki zachowywała się z taką rezerwą, że nie ważył się mówić o swych uczuciach.

Nie znaczyło to jednak, że zrezygnował ze zdobycia jej względów.

Z biegiem czasu ich znajomość poczęła się zacieśniać. Łączący ich jednak wyłącznie koleżeńskie stosunki.

Gdy pewnego popołudnia Loreć znów

spotkał w kawiarni Brodina, począł mu opowiadać o swych przeżyciach.

— Zakochałeś się, chłopcze — uśmiechał się Brodin. — Mam wrażenie, że zrezygnowałbyś z majątku, gdyby tylko Sylwia zgodziła się zostać twoją żoną.

— Nie wiem, czy ona zrezygnuje ze spadku.

— A tybyś się zgodził?

— Nie wiem jeszcze — szepnął Loreć. — Takich spraw nie można rozstrzygać na kolanie.

Rozmowa przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Okolo północy inżynier Loreć spotkał się z Sylwią na dancingu.

Tej nocy po raz pierwszy zauważył, że Sylwia wyróżnia go z pośród swych licznych wielbicieli. Tańczyła z nim chętniej, niż z innymi i gdy ją odprowadzał do hotelu, sama wystąpiła z projektem przejażdżki do Monte Carlo.

Nazajutrz w południe wzięli w dwójkę.

W Monte Carlo spędzili dwa dni. Grali w kasynie, przy czym ani jej ani jemu nie dopisywało szczęście.

Sylwia traktowała go, jak dobrego kolegę.

Loreć kilkakrotnie usiłował mówić o swych uczuciach, ale Sylwia za każdym razem przerywała mu z wesołym uśmiechem:

— Przestań pan, zmieńmy temat, to doprawdy nie jest ciekawe...

Uplynieło jeszcze kilka tygodni.

Pewnej nocy, gdy zleka podchmieni wracali z dancingu, usiedli na ławce w ogrodzie.

— Kocham panią — powiedział Loreć, spoglądając jej czule w oczy.

Sylwia milczała.

— Kocham panią i proszę o rękę — odezwał się znów.

Sylwia podniosła wzrok.

— Pan przypuszcza, że jestem bardzo bogata. Tymczasem...

— Wiem — przerwał jej. — Pani chce mówić o testamencie. Kocham panią i nie mnie więcej nie obchodzi. Chyba, że pani nie potrafiłaby zrezygnować z majątku...

— Pan pozwoli, że chwilowo na to nie odpowiem. Chciałabym przede wszystkim wiedzieć, jak pan wyobraża sobie swą przyszłość.

— Posiadam przedsiębiorstwo, które wprowadzić nie daje dużych dochodów, ale pozwoli nam prowadzić skromny tryb życia. Ale pani jest przyzwyczajona do zbytku...

— Nie mówmy o tym...

— Dlaczego?

Sylwia przytuliła się do niego. Dotąd objął ją czule i pocałował.

— Kocham cię — wyszeptala Sylwia.

— Jestem szczęśliwy, najdroższa...

— Zakochałam się w tobie z pierwszego wejrzenia. Jesteś inny, niż ci wszyscy, którzy mnie tu otaczali...

— I ty jesteś inna... Jestem szczęśliwy, że potrafisz zrezygnować z majątku.

Sylwia roześmiała się głośno.

— Nie, mój drogi, nie stracę majątku! — powiedziała. — Testament mego męża nie posiada żadnej klauzuli. Wiedziałam, że w Europie beda mnie atakować łowcy posagowi, więc zmyśliłam historię o zastrzeżeniu, poczynionym w testamencie. Będziemy bogaci!

Po sześciu tygodniach w Nowym Jorku odbył się huczny ślub. DOL.